Rok 1872. Kraków, niedziela 9 czerwca. Nr. 129.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz.......... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.......... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.......... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ž. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 8 czerwca.

Ostatnie wybory do sejmu w Kroacji znowu zwróciły powszechną uwagę na kwestję południowo-słowiańską.

Wybory te wypadły bardzo niekorzystnie dla Węgrów, bo na 28 unionistów weszło do sejmu krajowego 48 narodowców, i gdyby nie t. z. głosy wirylne, które są swego rodzaju niesprawiedliwością — sejm kroacki mając przeważną większość narodową, stanąłby w silnéj opozycji względem rządu. Ale właśnie głosy wirylne, z których 23 należą do unionistów t. j. stronnictwa rządowego, a tylko cztery do narodowego — zrównoważyły stanowisko obu partji względem siebie. Zapewne wobec tego rezultatu wyborów, stanowisko rządu względem Kroacji w niczém się nie zmieni. Dopóki przywilej posiadania głosów wirylnych przysłuża arystokracji kroackiéj, dopóty o większości narodowéj w sejmie marzyć prawie niepodobna. Jednak nie da się zaprzeczyć, że o ile wybory do sejmu są wyrazem opinji publicznéj, o tyle widoczném jest nieprzyjazne usposobienie ludności słowiańskiéj względem rządu węgierskiego. Wreszcie wyborów w Kroacji nie należy uważać za fakt jakiś izolowany, przeciwnie są one wyrazem ogólnego ruchu w całéj południowo-wschodniéj Słowiańszczyznie. Ostatniemi czasy jak już o tém pisaliśmy z okazji zmiany ministerjalnéj w Serbji — coraz więcéj liczy zwolenników stronnictwo panserbskie, którego wszystkie usiłowania zmierzają do połączenia pod berłem księcia serbskiego całéj południowo-wschodniéj Słowiańszczyzny. Nie można usiłowaniom tym odmówić wielkiéj doniosłości i nawet pewnego gruntu w przeszłości narodu serbskiego. Dążenia panserbskie zaczynają powoli obejmować Czarnogórę, Hercogowinę, Bulgarję i Słowiańszczyznę węgierską i wobec starego panslawizmu ten nowy prąd jest już prawdziwym postępem i dowodem budzącego się samopoznania i dojrzałości politycznéj w południowo-wschodniéj Słowiańszczyznie. Ruch ten tém większe budzić musi sympatje, że zostaje w ścisłym związku z dążeniami demokratycznemi i całym szeregiem reform przedsiębranych w księstwie serbskiém.

Serbja, jeżeli istotnie ma być Piemontem dla południowych Słowian, powinna pod względem postępu przodować innym ludom téj grupy słowiańskiéj, i ani na chwilę nie ustawać w kierunku, który już doprowadził do reformy sądownictwa, i szkoły jéj postawił dosyć wysoko, może nawet wyżéj jak w sąsiedniém państwie węgierskiém.

Na téj tylko drodze Belgrad może być tém dla odrodzenia politycznego Słowiańszczyzny, czém była w swoim czasie Praga dla odrodzenia moralnego. przez obudzenie poczucia pokrewieństwa plemiennego i solidarności interesów słowiańskich.

Belgrad stał się dziś ogniskiem całego ruchu słowiańskiego i węzłem, do którego się zbiegają siecie agitacji słowiańskich. Z tego więc stanowiska należy zapatrywać się na wybory kroackie, a nie zwalać je na karb jakiéjś tajemniczéj propagandy, która stała się bardzo dogodnym środkiem do osłonięcia najsłuszniejszych powodów niezadowolenia ze strony pokrzywdzonych.

Z pewnéj strony dają się słyszeć głosy żądające gwałtownego stłumienia całego ruchu słowiańskiego w samém nawet jego ognisku. Oprócz bowiem wielkich niebezpieczeństw dla pokoju powszechnego, krok ten byłby największym błędem politycznym i doprowadziłby do wręcz przeciwnych rezultatów.

Z ruchem słowiańskim w ogóle należy się rachować, a tém bardziéj w Węgrzech, gdzie on może stanowczo zaważyć na szali losów nietylko państwa, ale nawet samego narodu węgierskiego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 6 czerwca.

K. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiéj, pod przewodnictwem wice-prezydenta Jasińskiego. Przewodniczący zawiadamia radę, iż dr. Juljusz Kolischer przesłał na jego ręce kwotę 300 złr. na cele dobroczynne — za co rada przez powstanie wyraża podziękowanie. W sprawie sprzedaży pokarmelickiego klasztoru na więzienie śledcze, uchwala rada na wniosek wydziału zawiadomić prezydjum sądu apelacyjnego, że jeżeli po koniec lipca nie będzie zawartym układ o sprzedaż za cenę 130,000 złr. — będzie uważać układy za zerwane.

Na porządku dziennym stała między innemi bardzo ważna petycja urzędników magistratu o podwyższenie płac, co wobec wzmagającéj się drożyzny tak pomieszkań jak i żywności niezbędnie jest potrzebném, tém bardziéj, że już nawet rząd urzędnikom swoim podwyższył z tego powodu płace. Lecz rada miała pilniejszą, ważniejszą sprawę do załatwienia: oto trzeba się było gruntownie — wykłócić, o wydzierżawienie propinacji i restauracji w ogrodzie miejskim (pojezuickim). Nie będę waszych czytelników nudził dokładnym opisem przebiegu téj czysto lokalnéj sprawy. Głównym konkurentem był dotychczasowy traktjernik Wojtawicki, który od lat wielu już truje publiczność złém jadłem, a zamęcza złą usługą. Otóż p. W. w ostatniéj chwili dowiedział się o innych ofertach, i przed zamknięciem pertraktacji podniósł swoją na 2,000 złr. Obok niego stawał niejaki Tiger — i towarzystwo sceny narodowéj we Lwowie, które chciało w ogrodzie letni teatr założyć, a utrzymywać zarazem restauracją. Komisja wniosła, żeby dać restauracją Wojtawickiemu. Radny Jan Dobrzański, do niedawna nieodpowiedzialny a od kilku dni odpowiedzialny właściciel *Gazety Narodowéj* — wystąpił z sążnistą mową za towarzystwem sceny narodowéj, i jak zazwyczaj, zaszkodził sprawie któréj chciał bronić. Wystąpienie to było tém niewłaściwszém, że p. Dobrzański jest jednym ze wspólników teatru, a zatem przemawiał we własnym osobistym interesie, gdy zwyczajny takt nakazywał w takim wypadku milczeć i nie narażać się na bardzo naturalny zarzut wyzyskiwania swego publicznego stanowiska w radzie. Przemawiało wielu mowców za i przeciw — opisywano w sposób bardzo obrazowy wszelkie przyjemności, jakich publiczność lwowska używać może, gdy się ogród jezuicki we właściwe ręce dostanie — z drugiéj strony przemawiano czule do sumienia pp. radnych, że chodzi tu przede wszystkiem o interes pieniężny miasta (2,000 złr.!) — aż po namiętnéj przemowie sprawozdawcy p. Dąbrowskiego przeciw p. Dobrzańskiemu uchwalono znaczną większością najsłuszniejszy wniosek pana Wilda, żeby z powodu nieformalności rozpisać drugą licytację.

Po téj rozprawie, trwającéj przeszło półtory godziny, uchwalono odstąpić hr. Borkowskiemu do zakupionego już gruntu jeszcze kilkadziesiąt sążni dla uregulowania gruntu — uchwalono na rok jeden przedłużyć kontrakt o wynajem domu na areszta miejskie — wreszcie przyjęto dodatek do regulaminu straży ochotniczéj normujący sposób ustania służbowego stosunku, i wybrano nauczycielem szkoły gł. wzorowéj pomocnika Łukasza Zwierhowskiego.

Przewodniczący zapowiada na czerwiec jeszcze jedno zgromadzenie — na którém powinnaby przyjść na stół owa petycja urzędników miejskich, a co ważniejsza, organizacja magistratu, od ośmiu miesięcy zalegająca w komisji, a tak bardzo pożądana!

Słychać, że namiestnictwo w tych dniach już rozpisze wybory na opróżnione po dr. Frenklu krzesło poselskie. Ze strony wyborców dotychczas zupełna wobec téj sprawy obojętność — i obawiać się można, że usposobienie to zostanie niezmienném aż do samych wyborów. Jakaś apatja, zobojętnienie dla wszelkich spraw publicznych ogarnęło umysły — a mała garstka nie zobojętniałych ogranicza się na — narzekaniu. Lecz narzekanie samo chyba nic nie pomoże!

Uchwała krakowskiego Towarzystwa ogniowego wywołała tu powszechne oburzenie, równające się chyba temu, z jakiém przyjęto sobotni artykuł *Gazety Narodowéj. Quousque tandem?....*

Dowiaduję się z bardzo pewnego źródła, że konferencja krajowa nauczycieli szkół ludowych, o któréj przed kilku dniami donosiliście, dla braku funduszów nie przyjdzie do skutku. Ministerstwo bowiem przeznaczywszy pewną kwotę na *Fortbildung der Lehrer* twierdzi, że tylko kursa w czasie wakacji dla nauczycieli urządzane, przyczynią się do téj *Fortbildung* — ale konferencje to co innego. — Oświadczyło więc radzie szkolnéj, że nie da na to pieniędzy.

Wiedeń. (Czwartkowe posiedzenie izby panów.) — *(Dok.)* — Z kolei przystąpiono do obrad nad projektem do ustawy o roszczeniu pretensji w procesie wekslowym na podstawie deklaracji wekslowéj, wydanéj przez pełnomocnika.

Po odczytaniu sprawozdania o téj ustawie przez sprawozdawcę komisji barona Härdtla przyjęto całą ustawę bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu zgodnie z uchwałami izby poselskiéj.

Projekt do ustawy o udzielaniu nauki religji w szkołach początkowych i średnich i o ponoszeniu kosztów tejże nauki, przyjęto także bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Sprawozdawcą komisji był dr. Neumann.

Nastąpiło drugie czytanie projektu do ustawy o prawie wynoszenia skargi przeciw osobom sędziowskim.

Referent komisji bar. Rizy odczytuje sprawozdanie.

Do §. 4 zabiera głos bar. Lichtenfels i wnosi, aby paragraf ten przyjęto według brzmienia uchwalonego w izbie niższéj, choć to nie zgadza się z zapatrywaniami rządu.

Bar. Krauss popiera wniosek poprzedniego mowcy, równie jak bar. Hye i bar. Apfaltrern.

Bar. Lichtenfels: Sprawozdawca komisji oświadczył, że, zdaniem komisji, nie należy się daléj posuwać niż rząd. Jest to mylne zapatrywanie. Gdzie idzie o zasady prawne, tam trzeba mieć własny sąd a nie kierować się ustępstwami lub nieustępstwami dla rządu.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser staje w obronie §. 4 według propozycji rządowéj, pomimo, że izba niższa zmieniła już ten paragraf w przeciwnym kierunku.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek bar. Lichtenfelsa.

Resztę paragrafów przyjęto także według brzmienia proponowanego przez izbę niższą a w końcu całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu różnych petycji między innemi przeciw przymusowi legalizacyjnemu, które uchwalono złożyć ad acta, by nie nadwerężać powagi prawa niedawno dopiero uchwalonego, posiedzenie się skończyło.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym zamieszczono: pierwsze czytanie ustawy o postępowaniu sądowém w sprawach karnych, tudzież wybór 20 członków i 10 zastępców do wspólnych delegacji.

Wiedeń. [Piątkowe posiedzenie izby niższéj.] Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, bar. Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Banhans, bar. de Pretis.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Następnie podaje prezydent do wiadomości, że cesarz i cesarzowa raczyli najłaskawiéj przyjąć wyrażone przez izbę ubolewanie z powodu śmierci arcyksiężnej Zofji i polecili wyrazić izbie najserdeczniejsze podziękowanie za ponowny dowód współczucia.

Nadeszłe petycje przekazano właściwym wydziałom.

Dr. Roser podaje wniosek względem zniżenia opłat pocztowych.

Dr. Plener wnosi, aby projekt do ustawy względem udzielenia pomocy powodzią dotkniętym mieszkańcom Czech natychmiast wzięto pod obrady. Wniosek przyjęto.

Do rozpraw ogólnych nikt się nie zgłosił; przystąpiono zatém niezwłocznie do rozpraw szczegółowych.

§ 1 przyjęto bez rozpraw.

Do §. 2 zabiera głos dr. Perger i wnosi, aby udzielono Czechom miljon nie pół miljona złr. jako zapomogę, gdyż suma proponowana przez komisję byłaby za małą w stosunku do ogromu spustoszeń, o jakich najnowsze jeszcze wiadomości donoszą.

Wniosek ten licznie poparto i przy głosowaniu przyjęto.

§ 3 i 4 przyjęto bez rozpraw a w końcu całą ustawę w trzeciém czytaniu.

Projekt do ustawy względem przyzwalania zagranicznym towarzystwom ubezpieczeń na sprawowanie czynności swoich w krajach w radzie państwa reprezentowanych odesłano na wniosek dra Pergera do osobnéj komisji z 9 członków z całéj izby wybrać się mającéj.

Potém przyjęto bez rozpraw w drugiém i trzeciém czytaniu projekt do ustawy o zaciągnięciu półtoramiljonowéj pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa.

Następują sprawozdania o różnych petycjach.

Posiedzenie trwa daléj.

Francja.

(Korespondent *Timesa*), który świeżo przebiegł departamenta Francji zajęte przez Niemców, pisze z Mézières w przedmiocie partyzantów i jednego smutnego epizodu z ostatniéj wojny, co następuje:

„Stan Mézières i Charleville pokazuje jasno, o ile spokój ogólny w miastach zajętych zależy od rozporządzeń i charakteru jednego człowieka, wszechwładnego urzędnika, który się zwie komendantem placu. Z przyczyn, które dawniéj podałem, mieszkańcy obwodów tutejszych byli nadzwyczaj nieprzyjaźni dla zwycięzców, którzy nawzajem jak najgorzéj usposobieni byli dla zwyciężonych.

Prawie niepodobieństwem zatém było uniknąć przypadkowych zajść pomiędzy jednymi i drugimi; ale władza niemiecka tak trafnie sobie postępowała, że te zajścia stopniowo zniknęły zamiast się powiększać. Uczynić okupację przyjemną dla Niemców i Francuzów jest rzeczą niemożebną, tak, że można się zapytać, którzy z nich, zwycięzcy czy zwyciężeni mają więcéj powodów nielubienia jéj, i którzy radzi będą więcéj jéj ustaniu. Ale to z pewnością wielki tryumf dla władzy, że rzeczy tak spokojnie przechodzą w Mézières, w tém mieście, które tyle ucierpiało i gdzie Niemców tak serdecznie nienawidzą.

Zbombardowanie miasta jest najgłówniejszą przyczyną téj nienawiści; ale i inne powody przyczyniły się do jéj wzmocnienia. Jednym z nich jest sposób, w jaki Niemcy obchodzili się z wolnymi strzelcami, a zwłaszcza z tymi, którzy często niesłusznie posądzeni byli o udzielenie schronienia partyzantom. Z tego, co mi tu wszyscy Francuzi opowiadają, sądzę, iż z ostatniéj kampanji wyprowadzić można pouczającą naukę, a mianowicie, że w tegoczesnéj wojnie, prowadzonéj na obszerną skalę, partyzanci są raczéj szkodliwi jak pożyteczni. Tyle tylko wyrządzają złego nieprzyjacielowi, że go drażnią i popychają do odwetów często nader gwałtownych i naoślep robionych, nigdy jednak na serjo nie krępują jego ruchów.

Niejeden z zawojowanych obwodów ma powody żałowania ich zgubnéj pomocy, ale żaden bardziéj od obwodu Ardenów, gdzie w lasach znajdowali stałe schronienie. To też w departamencie tego nazwiska działali oni w sposób, który bardzo zirytował Niemców i który w skutek tego ściągnął na ich współziomków wielkie nieszczęście.

Nie mam najmniejszéj ochoty tłómaczyć surowości, z jaką Niemcy obchodzili się z nimi, i zostawiam innym więcéj wtajemniczonym w prawa wojenne wyjaśnienie, czy te prawa upoważniają liczne egzekucje ludzi ukaranych śmiercią jedynie za to, że byli wolnymi strzelcami. Jeżeli można być co do przyprowadzonym do usprawiedliwienia téj surowości, to niezawodnie słuchając opowiadania o partyzantach, nie nieprzyjaciół, ale ich rodaków i przyjaciół nawet, za których niby to się bili i podwójnie na śmierć się wystawiali.

Dają im tu niejeden przydomek bardzo niezaszczytny, i w niejednéj wsi opowiadają historje, nieświadczące ani o ich odwadze, ani o ich poszanowaniu do praw i cudzéj własności.

Zapewne, było pomiędzy nimi wielu ludzi prawdziwych patrjotów i prawdziwie odważnych, którzy się zaciągnęli do partyzantki, jedynie aby się stać o ile można użytecznymi. Na nieszczęście tych ludzi skompromitowali towarzysze, po większéj części obcy awanturnicy, którzy

---

Zakonne powołanie Ludwiki.

Powieść (z francuzkiego).

(Ciąg dalszy.)

W istocie Henryk przez całą zimę był tylko w towarzystwie nauczyciela, a osoby przybywające do zamku z miasta przez ciekawość albo sympatję ubolewały nad jego osamotnieniem. Skończyło się na tém, że hrabina po bezskutecznych usiłowaniach, aby zjednać sobie zaufanie i przyjaźń Henryka, zaczęła się przed mężem uskarżać na to, że bezustannie jest względem niéj na stopie nieprzyjacielskiéj i buntowniczéj, i doradziła mu, że syna oddał do jezuitów.

— Nie zapominaj nigdy o swojéj matce! — mówiła do niego Briffault, jak gdyby to przypomnienie było potrzebne.— Co do mnie, cokolwiekbym tu musiała znosić (Briffault była obsypywana względami, lecz ona wolałaby była najgorsze ze sobą obchodzenie, ażeby tylko nie patrzeć na to co nazywała nieporządkiem i marnotrawstwem), ja tu zostanę pilnować waszego domu!

Pan Saulge nie omieszkał przedstawić go jako chłopca krnąbrnego, z którym trudno sobie było poradzić, i zalecił jak największą surowość jezuitom, a kiedy po czterech latach urodziła mu się córka z tego małżeństwa, w które on wlał cały zapał ostatniéj namiętności, syn z pierwszéj żony, któréj nigdy mocniéj nie kochał, zaczął coraz więcéj zacierać się w jego sercu a nawet w pamięci.

Z niezmiernéj uciechy, jakiéj hrabia doznawał ze swego ojcostwa w późnym wieku, cokolwiek się uśmiechano, bo trzeba wiedzieć, że w Villevalliers ludzie są bardzo złośliwi. Tém nazwiskiem oznaczamy pewne stare arystokratyczne miasto, w którém panuje pewien spokój nadzwyczaj ponury a przytém wyglądający bardzo po pańsku, bo świadczy o wielkiéj pogardzie, jakiéj tam doznaje handel i przemysł. Klasztory, kościoły, ulice zawsze puste, na których trawa puszcza się między kamieniami bruku, stare kamienice możnych panów zawsze zamknięte i wyglądające jak grobowce, które wydają się jakby je kto obsypał pyłem z węgli, długie sadzone plantacje, które się łączą z parkiem Montluisant, otwartym również dla publiczności, co ma świadczyć o nadzwyczajnéj uprzejmości właścicieli — taki jest ogólny widok miasta Villevalliers.

Nie lubiano tam boskiéj pani de Saulge. Jéj toaleta robiła tam rewolucją, a ten wyraz rewolucja wzbudza powszechną odrazę w tym przybytku przedpotopowych wyobrażeń; jéj piękność była oryginalną, a w Villevalliers największym występkiem po bezbożności jest: nie być podobnym do całego świata; jéj dwór z Paryża sprowadzony dawał zły przykład kucharkom na pięćdziesiąt talarów i pannom służącym w kornetach, których ambicja, dzięki temu zgubnemu przykładowi, nie miała już żadnych granic; nakoniec rozeszła się jeszcze pewnego dnia pogłoska, że pan de Chavagnes, także jeden jeszcze Paryżanin więcéj, przemieszkiwał ciągle na zamku, że go spotykano w towarzystwie hrabiny odbywającego konne przejażdżki, albo chodzącego z nią pod rękę w grabowym szpalerze, że sam na sam z nią pływał łódką po stawie.

Okolicznością dodającą wagi tym złym językom było to, że podług wyrażenia dam z Villevalliers, pan de Chavagnes był stworzony na bohatera romansu. Choć jeszcze młody i pomimo zbyt wczesnych sukcessów, miał za wiele zdrowego rozsądku, aby miał być próżnym; jego obojętność zwyczajna dodawała chwilom, w których uczuciu cugle popuszczał, niezwyczajnego powabu; nadto umiał także oddawać się wszelakim ekstrawagancjom serca bez popadnięcia w śmieszność i umiał zachować tajemnicę. W zadziwiający sposób rozumiał się na tém, jak nadać temu szczególną wartość, co w kobiecie było powabnego, i wszelkiemi siłami starał się kobietom podobać. Jego gusta najmniéj platoniczne objawiały się pod bardzo uroczemi formami: jako prawdziwy wykwintniś lubił on dobry stół, konie i tam daléj. Łatwo dający się chwytać w złote sidła, szczery o tyle o ile to jest rzeczą możebną, zręczny kiedy tego była potrzeba, wiarołomny w sam czas, zuchwały bez nieroztropności, pełen doświadczenia a nieprzesycony życiem, był jak stworzony do lawirowania wśród tych niezliczonych trudności światowych intryg, do tego aby osiągnąć cel a nie zrobić skandalu, i utrzymać się na tém stanowisku za pomocą cudownéj przebiegłości potrzebnéj w związkach tego rodzaju.

Może niesłusznie, zauważano także, że pani de Saulge nawróciła się nagle do słodyczy wiejskiego życia w tym samym czasie, kiedy pan de Chavagnes osiedlił się w tych stronach, kupiwszy sobie majątek Laurières. Hrabia po prostu myślał że przyzwyczaiła się do wsi, i ponieważ w rzeczy saméj swoją starożytną siedzibę z niechęcią tylko opuszczał, uradował się niezmiernie, że mógł powrócić do swego ulubionego myśliwstwa.

Ani jedna chmurka nie zamącała w téj epoce całkowitego spokoju jego życia. Dla syna stał się zupełnie obojętny, a ten ze swéj strony, trzeba to przyznać, nie czynił nic, ażeby względy ojca odzyskać. Kiedy mu powiedziano, jako o jakiémś szczęściu, które spotkało rodzinę, że miał siostrę, Henryk na tę wiadomość prosił tylko, aby mógł nadchodzące wakacje przepędzić w instytucie. Niedługo potém pan de Saulge otrzymał od niepoprawnego (nie nazywał go bowiem inaczéj) list, który pokazywał wyraźną skłonność syna do zawodu marynarskiego. W tym liście, pełnym uszanowania, zobaczył on niewzruszone i uporczywe postanowienie wydalenia się z domu, stanowcze rozłączenie się z rodziną.

— Jak mu się podoba! — rzekł — byle tylko nie zrobił nic, coby przynosiło ujmę jego nazwisku.

Bez trudności zatém żadnych wstąpił Henryk do szkoły żeglarskiéj. Po pierwszéj podróży, jaką odbył, zaszło tajemnicze wydarzenie, które objawiło się jedynie przez nagłą zmianę w jego charakterze, dotychczas będącym mięszaniną gwałtowności i uporu. Objechawszy świat dookoła, powracał z tém pragnieniem zobaczenia swoich, które po długiém oddaleniu bierze górę nad wszystkiemi innemi uczuciami. Ojciec przyjął go, jakby się byli przed dwoma dniami rozstali, a macocha kazała mu się natychmiast ubrać, nietracąc czasu, bo mieli jechać na objad w sąsiedztwo; pojazd w istocie czekał, a ten powrót niespodziewany sprawiał pewien ambaras pani de Saulge. Henryk prosił, ażeby go uwolniono od towarzyszenia im i pozostawszy znowu sam w tym wielkim, pustym gmachu, gdzie przebył swoje smutne dzieciństwo, rzucił się na szyję staréj Briffault, jak za dawnych czasów, ażeby się wypłakać do woli. Jak niegdyś koiła ona jego tém półgłośném pocieszaniem, które uspokaja dzieci; lecz szczególne uczucie zadowolnienia i złośliwości mięszało się do objawów jéj sympatji.

— Wiedziałam o tém, że kiedyś zrobi się z ciebie człowiek. Wyrosłeś teraz i zmężniałeś mój synu, masz już włosy na brodzie i jeżeli będziesz chciał, rzeczy muszą się odmienić.

Mówiąc to, nie wątpiła o tém, że będzie chciał; ale on był tak oddany smutkowi, że zaledwie zważał na jéj słowa.

Briffault nakryła mu do objadu przy kominku, w jego studenckim pokoju, na małym stoliku z różanego drzewa, przy którym jego matka niegdyś zwykła była siadywać z robotą. Nie zapomniała o żadnéj potrawie, którą lubił, nalewała mu do szklanki, niepozwalając żadnemu ze służących wyręczyć się w tym obowiązku, który spełniała jak najgorliwiéj swemi rękami, od starości już prawie sparaliżowanemi.

— A teraz — rzekła wlewając mu ostatnią kroplę wina z anyżkiem, obrzydliwéj mixtury jéj wynalazku, którą gdy miał lat dziesięć, wydawała mu się najwyborniejszym napojem — zaczekaj tu na mnie chwilę.

Wyszła i powróciła trzymając w ręku starą szkatułkę ze sekretnym zamkiem, w któréj przechowywała starannie kilku człowieczków wyrysowanych przez niego, kiedy był dzieckiem, starą piłkę i kilka ołowianych żołnierzy. Z głębin tego relikwijarza wyjęła list mocno pomięty.

— Przeczytaj to — rzekła i z tryumfującą miną złożyła życzenie dobréj nocy swemu młodemu panu.

Zostawiła list na kominku; ale Henryk nie śpieszył się otworzyć go i przez godzinę blisko pogrążony w rozmyślaniach, zapomniał o nim. W chwili, kiedy miał się kłaść do łóżka, oczy padły na ten papier, który się zdawał prosić go o zwrócenie na siebie uwagi i otworzył list z roztargnieniem; ale po pierwszych zaraz wyrazach uczuł, że go chwyta jakieś konwulsyjne drżenie. Czytał raz i drugi, z ustami zaciśniętemi, z ogniem na licach, odurzony i zdziwiony zarazem. Nagle nalał sobie sporą szklankę wody i wypił ją jednym duszkiem, potém, nie namyślając się ani chwili, rzucił papier do ognia.

Na drugi dzień rano Briffault weszła do pokoju.

— I cóż — rzekła — czy widzisz wszystkie korzyści, jakie możemy mieć z tego?

Henryk był już na nogach.

— Nie myślę surowo z tobą postępować — rzekł głosem pewnym, jakiego piastunka w jego ustach nigdy nie słyszała — ponieważ ty jesteś Briffault. Ale musisz o tém zapomnieć, tak jak ja zapomnę. Niech ci się zdaje, że tego nigdy nie było.

I mówiąc to, wskazał palcem na popiół w kominie.

— Ach, panie Henryku! — zawołała Briffault przerażona — panie Henryku! powinnam się była tego spodziewać... jesteś jeszcze zanadto młody!

— Czy myślisz, że będąc starszym, stanę się gorszym? Moja poczciwa Briffault, przebaczam ci to, myślałaś, że ro-

dlatego tylko przystali do wolnych strzelców, aby mieć nieograniczone prawo rabować swych przyjaciół, a unikać nieprzyjaciół. Ztąd to pochodzi, że w Ardenach ciągle gorzéj mówią o ochotnikach niż o Niemcach, a to już niemała jest rzecz. Przypuszczamy jednak, że rzadko obchodzili się źle bezpośrednio ze spokojną ludnością; ale na nieszczęście zbyt często się zdarzyło, że im pośrednio wiele szkód wyrządzali, ściągając gniew niemieckich żołnierzy.

Gniew ten jednakowoż, podbudzony tém, co zwycięzcy nazywali nieprawną formą wojny, od czasu do czasu zdaje się przechodził wszelką granicę, doprowadzał nieprzyjaciela do zapomnienia o swéj zwykłéj karności — którą Francuzi sami się zachwycają — i aż do postępowania z taką haniebną brutalnością, że rzadko widzieć podobną w wojnie między ucywilizowanemi ludami.

Pewnego dnia pojechałem do Neuville-et-Tis, małéj wioseczki położonéj tuż pod Mézières, i jeden z adjunktów mera opowiadał mi, co on i jego rodacy wycierpieli z powodu, że raz dano ognia z sąsiedniego lasu do warty niemieckiéj. Wystrzał ten z fuzji nie zabił nikogo, ale sama myśl tak małego oddalenia od groźnych i nienawistnych wolnych strzelców, zdaje się popchnęła Niemców do szczytu wściekłości. Właśnie zaalarmowani oni byli i zrozpaczeni jedną z tych odezw, gdzie p. Gambetta mówił, że trzeba wojnę prowadzić raczéj nożem, jak jéj zaprzestać. Byli to żołnierze z landwery, mniéj karani zatém i łatwiejsi do ogarnięcia się strachem, jak wojska regularne. Nie miano żadnego dowodu, aby wieśniacy byli przyczyną tego strzału, lub aby wiedzieli kto był jego sprawcą.

Niemcy powinni byli o tém dobrze wiedzieć, że partyzanci stali często na czatach w pobliżu jakiéj wsi, o których niebezpiecznem sąsiedztwie wieśniacy ani nie przypuszczali. W saméj rzeczy, nie raz zmuszano ich do unikania tak wzroku Niemców jak Francuzów, pomiędzy którymi mógł się znaleźć jaki tchórz lub jaki szpieg, gotów do zdradzenia ich obecności.

Bądź co bądź, żołnierze z landwery nie mogli czy nie chcieli dać wiary zaprzeczeniom wieśniaków, zapewniających, że nie wiedzą, z czyjéj ręki dano strzał, i zabrali się do wymierzenia kar zupełnie usprawiedliwionych w ich oczach przypuszczam. Przywiązali do konia mera, starca 70letniego, i bili go kijami okrutnie nawet wtedy, gdy spadł z siodła i niebezpiecznie skaleczył się podkową konia.

Kazano mu następnie wskazać, gdzie jest jego dom i oświadczono, że dom będzie spalony, jeżeli nie zapłaci 2000 franków w ciągu kwadransa. Mer prosił o zwłokę półgodzinną dla wyszukania żądanéj sumy. Prośbę jego odrzucono, a w kwadrans potém spalił się jego dom i za 10,000 fr. ruchomości.

Proboszcza wieku lat 65 powalono w błoto i zmaltretowano. Adjunkta położono i wymierzono mu 25 kijów, aby wyznał, kto strzelił. Ponieważ zaklinał się, że nie mógł wskazać nikogo, dostał drugie dwadzieścia pięć kijów, poczém skazano go na śmierć i polecono odmówić ostatnie modlitwy. Potrzymawszy go tak kilka godzin z gołą głową na deszczu, pozwolono mu nakoniec wykupić swoje życie za 1000 fr. swoich i za 2000 fr., które pożyczy od przyjaciół. Za ten jeden strzał, wieś musiała zapłacić 8000 fr. kontrybucji.

Podczas gdy tak się obchodzono z władzą, innych mężczyzn zamknięto do kościoła, bez wyłączenia jednego chorego na odrę, i jest to świadectwem wielu świadków tych scen, że kobiety wiejskie w ten sposób bez obrony zostawione znieważono, a dwie z nich stały się ofiarami ostatnich zniewag.

Niema jednakże w tym punkcie żadnego bezpośredniego zeznania, gdyż kobiety nie chciały stanąć przed sądową komisją, wyznaczoną do zbadania wyżéj przytoczonych faktów. Wszystko to opowiadał mi sam adjunkt i nie mam najmniejszego powodu wątpienia o dokładności tych szczegółów, ponieważ wszystko, co słyszałem o jego charakterze i jego położeniu socjalném daje mu prawo do méj zupełnéj ufności.

Z tém wszystkiém wahałbym się ogłosić te fakta, gdyby opowiadanie adjunkta nie zgadzało się w zupełności z rezultatem śledztwa komisji sądowéj, który oparty jest na zeznaniach zaprzysięgłych świadków; ale sam się mógłem przekonać, że nie było żadnéj sprzeczności pomiędzy tym rezultatem, a jego opowiadaniem. Uważam za pożyteczne ogłosić je; nie będzie ono bez interesu dla historji wojny francusko-niemieckiéj.

Ponieważ nigdy nie wahałem się oddać sprawiedliwości dobremu sprawowaniu się i wybornéj karności wójsk niemieckich w ogóle, ani téż wykazać fałszywość i niedorzeczność wielu powiastek, które opowiadają się o okrucieństwie zwycięzców, czuję się w obowiązku nie pokrywać milczeniem epizodu z wojny, który doszedł do méj osobistéj wiadomości.

Niemcy.

[Bliski koniec posiedzeń parlamentu niemieckiego—ustawa przeciwko jezuitom].

Parlament niemiecki jest bliskim ukończenia swych obrad. Dyskusje nad budżetem ukończone. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw pozostaje tylko jeszcze ustawa odraczająca rozszerzenie konstytucji na Alzację i Lotaryngję aż do końca roku 1783; ustawa dozwalająca opóźnienia wywołania z kursu pewnéj części biletów kasowych i oczekiwana w tych dniach intermistyczna ustawa przeciw jezuitom. Ustawa ta, o ile dotąd o niéj sądzić można, przekracza granice szczegółowego zamiaru pod płaszczykiem walki przeciw jezuitom nadawać będzie rządowi środki do szerszych prześladowań politycznych. Ma się składać tylko z dwóch paragrafów, z których najważniejszy stanowić będzie utratę prawa indygenatu dla tych, którzy bezwarunkowo uznają zwierzchność pozakrajową, bez bliższego oznaczenia, że to się ściąga do jezuitów. W tém położeniu są wszystkie zakony; w warunkach też takiego położenia znajduje się cały kościół katolicki i utrata indygenatu mogłaby dosięgnąć każdego biskupa nieulegającego rządowi na podstawie nakazu z Rzymu. Ale co w tém najgorszego, to kompetencja władzy administracyjnéj w rozstrzyganiu dowolném o rzeczy tak ważnéj, jaką jest przynależność do państwa. Drogą nadużycia w chwili drażliwéj, prawo to mogłoby posłużyć za pozór do wypędzania francuzkich patrjotów w Alzacji i obejmować nawet szersze koła krajowe. Budzi się też już opozycja w wpływowych kołach przeciwko ustawie tak ogólnie zarysowanéj i przeciwko kompetencji administracyjnéj. To ma być przyczyną, że mimo zgodzenia się Bundesratu na ustawę w mowie będącą, przedłożenie jéj parlamentowi się odwleka. Ustawa pojawi się może z zamianą kompetencji administracyjnéj na sądową, a jak inni twierdzą z jakąś mieszaniną kompetencji, zostawiającą w pewnych przypadkach możność samodzielnego działania władzom administracyjnym. Byłoby to jednak to samo, co oddanie zupełne téj sprawy rządowi, bo władza administracyjna przekraczałaby granice swéj kompetencji, a na odwrócenie nadużyć tego rodzaju nie ma w Prusach dostatecznie zabezpieczających środków prawnych. Można się prawda udać ze skargą do sądu. Sąd skargę przyjmuje, władze administracyjne czekają spokojnie wyroku. Wypadnie wyrok dla nich korzystnie, to dobrze. Zniesie zaś sąd postanowienie władzy administracyjnéj, to następuje apelacja, któréj postępowanie przerywa władza administracyjna odwołaniem się do trybunału rozstrzygającego o kompetencji władz, wywodząc, że w tym razie sąd nie jest kompetentnym. Skład zaś tego trybunału jest tego rodzaju, że rzadko kiedy przeciwko władzy administracyjnéj zawyrokuje. Z tego przedstawienia rzeczy przekonać się można o groźnéj doniosłości zamierzonéj ustawy, która drogą prawdziwie jezuickiego podstępu stara się otworzyć szerokie pole dowolności rządowéj i naginać przez to wszystkie koła opozycyjne wszelkich odcieni, pod jarzmo jedynéj woli rządowéj w państwie.

Turcja.

D. 21 maja ogłoszono w Konstantynopolu niezawisłość bulgarskiego kościoła, a tak długo wlokący się spór we wschodnim kościele nareszcie się teraz zakończył. Chodziło tu nie o sprzeczki dogmatyczne, ale z jednéj strony o czysto hierarchiczne kwestje, z drugiéj o interesa polityczne. Bulgarowie w dawniejszych czasach w kwestjach wiary przyłączeni byli do patrjarchatu w Konstantynopolu, mieli jednak swego duchownego zwierzchnika, swoje narodowe duchowieństwo i własną liturgję w języku słowiańskim. Pod turecką władzą zostali zarazem poddani jako jako chrześcjanie patrjarsze w Konstantynopolu. Jakie urządzenie było greckiego duchowieństwa w prowincjach tureckich, dostatecznie scharakteryzował pewny tessalski duchowny, mówiąc o położeniu kolegów w Grecji: „Wy w Grecji jesteście tylko księżmi, my zaś baszowie.“ Sprzedawane były arcybiskupstwa, biskupstwa i probostwa, a każdy kupujący płacił żądane pieniądze z lichwą, bynajmniéj się nie troszcząc o umysłowe i religijne dobro współwyznawców. Może to sprawiła pamięć na dawne czasy, wpływ z zachodu wiejący, lub jak utrzymywali Grecy, wpływ i pomoc z zagranicy; dość, że w ostatnich dwóch dziesiątkach lat objawiało się coraz silniéj w Bulgarach dążenie do dawniejszéj samodzielności kościelnéj. Najciemniejszy i najbardziéj przytępiony co do zdolności ze wszystkich ludów Rajah troskał się do zadziwienia gorliwie, aby pozyskać u siebie wykształcenie. Chłopi obciążali się sami podatkami, by w wioskach szkoły zakładać; obecnie téż nauczanie w Bulgarji stoi stosunkowo na wysokim stopniu. Oprócz szkółek elementarnych, znajdują się wyższe zakłady naukowe po miastach, a wielu Bulgarów udaje się dla nabycia wyższego wykształcenia do Moskwy, Odessy, Pragi, Wiednia lub Paryża. Grecy utrzymują, że Rossja także do obecnego wypadku się przyczyniła, i objaśniają to tak: Rossja podczas wojny krymskiéj zawiodła się w nadziejach, jakie pokładała w greckiéj ludności, a szczególniéj w patrjarchacie; po traktacie paryzkim chwyciła się tradycjonalnéj polityki sprzymierzania się z greckim żywiołem, tymczasem zamiast sprzymierzeńców rywali poznała; obecnie więc wytknęła sobie drogę wyłącznego wspierania się na elemencie słowiańskim w Turcji. Przez wyswobodzenie kościoła bulgarskiego w saméj rzeczy znaczenie i siła patrjarchy konstantynopolitańskiego upadły bardzo nisko; grecki element zeszedł na drugi plan, a silniéj występujący słowiański musi się skłaniać z powodu pokrewieństwa do protektoratu Rossji. Pomimo takich jakoby tendencji Rossji, działały wpływy greckiego patrjarchy, który dowodził, iż autonomja kościelna Bulgarów pociągnęłaby za sobą ich polityczną niezależność. Grecy też taką drogą byliby doszli do celu założonego, gdyby powstanie na Kandji nie spowodowało niedowierzania względem usiłowań Greków. Porta tedy postanowiła wreszcie położyć koniec sporowi i zakomunikowała w 1869 r. patrjarchatowi greckiemu dwa projekta statutu regulującego stosunki kościelne między Grecją a Bulgarją. Obadwa projekta przyznawały Bulgarom prawo tworzenia we wszystkich częściach Turcji gmin kościelnych z obieranymi przez nich samych biskupami i metropolitami, którzy tylko w kwestjach dogmatu mieli być zależni od patrjarchy konstantynopolskiego. Różnica obu projektów leżała w kwestji jurysdykcji mięszanéj tam, gdzie Grecy i Bulgarowie razem mieszkają. Patrjarcha grecki odrzucił oba te projekta na téj zasadzie, że Porcie nie służy prawo mięszania się do wewnętrznych stosunków kościoła wschodniego, i że przez oddzielenie Bulgarów od Greków w jurysdykcji mięszanéj, jedność kościelna byłaby ucierpiała. Ograniczenie rozdziału kościoła na samą Bulgarję nie odpowiadało celom ani Bulgarji, ani Porty; ostatnia lękała się, że rozdział taki z czasem mógłby pociągnąć za sobą polityczne oderwanie Bulgarji od Turcji. Nie zwracała tedy uwagi na proterst patrjarchy i na początku 1869 r. ogłosiła niezawisłość kościoła bulgarskiego. Nowy protest patrjarchy i obcy wpływ przeszkodził wprowadzeniu firmanu; patrjarcha zamierzył zwołać sobór ekumeniczny do Konstantynopola, ale plan ten rozbił się o odmowę synodu petersburskiego, który nie chciał brać udziału w soborze, ponieważ nie o dogmatyczne, lecz o hierarchiczne kwestje chodziło. Wielkie wypadki, które tymczasem nadeszły, odwlekły sprawę i wywarły wpływ na obecne usiłowania Francji odnośnie do Porty; kiedy zaś w ostatnich czasach spór kościelny dał powód do skandalicznych scen w Konstantynopolu, Porta nie zważając na twarde *non possumus* patrjarchy, ogłosiła niezawisłość kościelną Bulgarów. Wybrany egzarcha bulgarski objął urząd w Konstantynopolu wśród uroczystości kościelnéj, a patrjarcha grecki utracił dotychczasową swą władzę nad Bulgarami.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory uzupełniające odbędą się dnia 27 czerwca r. b.:

Jednego członka do rady pow. w Turce z grupy większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Limanowéj z grupy większych posiadłości.

Wybory te odbędą się w miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Zdrojowisko, tygodnik kąpielowy wydawany przez dr. Lutostańskiego, Ściborowskiego i Zieleniewskiego, nr. 1 zawiera: Nasze wody lekarskie i ojczyste zdrojowiska. — Korespondencje z zakładów zdrojowych. — Rozmaitości. — Feljeton: Wycieczka do Szczawnicy Wł. L. Anczyca.

O Mazurach, napisał dr. Wojciech Kętrzyński. Poznań 1872. Jest to bardzo ciekawa monografja Mazurów, opisująca ich położenie i stosunki, dająca nam poznać ducha ich i usposobienie. Do rozprawki o „Mazurach“ dodał autor tekst 54 piosnek ludowych.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Składki na oświatę ludową. Lista Isza. Komitetowi krakowskiemu zbierającemu składki na szkoły ludowe nadesłano i do biura przewodniczącego w komitecie prezydenta miasta Krakowa dr. Dietla, złożono następujące ofiary:

Ignacy Żółtowski 250 złr. wal. austr. jako dwie raty tysiąca złr., które na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli szkół ludowych w ośmiu ratach do końca grudnia złoży, nadmieniając w załączoném oświadczeniu; „W razie gdyby fundusz zebrany na założenie bursy był niedostateczny, lub gdyby większość komitetu krakowskiego postanowiła użyć całego funduszu na założenie i uposażenie szkół ludowych, zgadzam się z takiém przeznaczeniem kwoty przeze mnie składanéj.“

Leon Chrzanowski 50 złr. wal. austr. na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli ludowych, łącząc się z powyższém oświadczeniem p. Ignacego Żółtowskiego.

Gostkowski 100 złr. wal. austr. na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli ludowych, łącząc się z powyższém oświadczeniem p. Ignacego Żółtowskiego.

Dr. Józef Dietl 100 złr. na stypendja dla kształcących się na nauczycieli ludowych.

Mieczysław i Helena Pawlikowscy na szkoły ludowe jednorazowo 1000 złr.

Dr. Ludwik Gumplowicz na szkoły ludowe 25 złr. jako pierwszą ratę stu złr., które w czterech ratach na ten cel złoży.

Ksiądz Jan baron Schindler 50 złr. na szkoły ludowe.

Emilja Loewenstein 30 złr. na szkoły ludowe.

Jan Armułowicz 25 złr. na szkoły ludowe.

Józef Lasocki 10 złr. na szkoły ludowe.

Jerzy Goebel 10 złr. na szkoły ludowe.

Razem 1,650 złr.

Suma ta 1,650 złr. pochodząca ze składek ogłoszonych na powyższéj pierwszéj liście składkujących, złożoną została w dniu dzisiejszym témczasowo na procent do krakowskiéj kasy oszczędności.

W Krakowie d. 7 czerwca 1872.

Przewodniczący komitetu
Dr. *Józef Dietl.*

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* T. M. 1 zła., E. S. 3 zła., J. C. 6 zła.

Na sieroty polskie uczące się w Paryżu złożono w administracji *Kraju:* Edward Kandler zebrane 22 zła. 60 c.

Koncert.—We wtorek 11 czerwca wykona tow. muzyczne krakowskie **Muza** w sali hotelu Saskiego koncert pod kierunkiem i na korzyść swego dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki, z współudziałem c. k. orkiestr wojskowych: pułku ks. pruskiego i pułku barona Nagy, pod kierunkiem pp. kapelmistrzrzów Szindelarza i Hocka.

Dziś w południe o godzinie 1 spadł deszcz ulewny nadzwyczaj gwałtowny z gradem.

Djabła wyszedł dzisiaj nr. 71.

O niesforności jednéj części młodzieży szkolnéj odbieramy następujące uwagi:

Nie wiem istotnie czemu przypisać nieprzyzwoite zachowanie się pewnej części młodzieży szkolnéj u nas, czy nierozsądkowi lub niemoralności młodzieży czy też brakowi należytego dozoru, albo wreszcie zbyt wielkiéj wolności uczniów. Młodzież uczęszczająca do zakładu technicznego w Krakowie z bardzo małym wyjątkiem, wystawa na bardzo wązkim chodniku przed gmachem po części z papierosem w ustach lub prowadząc rozmowy nie naukowéj treści.... a tak jest niedyskretną, że nietylko ludziom starszym, ale nawet kobietom przechodzącym nie ustępuje.

Prócz tego tak od ulicy Gołębiéj jako i od placu po dawnéj bursie jerozolimskiéj zalega po kilku w oknach i widząc młode panienki idące na pensje lub do zakładów naukowych, posełają im rękami i ustami całusy nie dowodząc tém bynajmniéj dobrego wychowania i moralności.

Raczą szanowni panowie profesorowie zwrócić na to złe swoją uwagę i zapobiedz takiemu nieprzyzwoitemu zachowaniu się swoich uczniów.

Jeden z mieszkańców przedmieścia Piasek.

Interpelacja do c. k. zarządu pocztowego.—Dnia 1 b. m. oddano na tutejszéj poczcie przesyłkę pieniężną pod adresem filji austrjackiego centralnego banku dla kredytu ziemskiego we Lwowie. Rewers pocztowy na tę przesyłkę wydany jest pod nr. 15. Tymczasem do dnia 6 b. m. filja banku dla kredytu ziemskiego nie otrzymała tych pieniędzy! W maju było tak samo. I wtedy pod d. 1 maja za rewersem nadawczym d. l. 69 wysłano z Krakowa pieniądze pod tym samym adresem, i także dopiero w pięć czy sześć dni doszły pieniądze do miejsca przeznaczenia, gdy wedle przepisów nadane jednego dnia w Krakowie przesyłki, powinny być we Lwowie na drugi dzień.

Dla czegóż tak nie jest?

† **Karol Armatys**, Krakowianin, umarł dnia 4 b. m. we Lwowie w 40 życia po dłuższéj chorobie. Był to człowiek zacny i dla sprawy narodowéj wylany, co téż odpokutował w r. 1863 długiém więzieniem. Obok zasług jego patrjotycznych, należy wspomniéć także niezwykłą energję i przedsiębiorczość w rzeczach handlu i przemysłu, był on założycielem pierwszego tartaku parowego we Lwowie. Żal powszechny towarzyszy mu do grobu.

(Dz. Pol.).

Sprawcę kradzieży popełnionej w ubiegłym miesiącu na zwłokach ś. p. Mikołaja Żurawskiego w Podwołoczyskach, schwytała 15 maja żandarmerja w Zadniszówce w pow. skałackim. Sprawcą tym jest robotnik przy kolei. Znaleziono przy nim 375 rubli i 30 zła. w papierach.

Wiedeń 6 czerwca.

Dnia dzisiejszego o godzinie 11 z rana odbył się ślub p. Julji Potockiéj córki hr. Alfreda i Marji z książąt Sanguszków Potockich z hr. Władysławem Branickim, synem hr. Aleksandra i Anny z Hołyńskich Branickich. — Uroczysta ta chwila dla młodéj pary miała miejsce w kaplicy prałatów u Szkotów.

Nie będę wam wyliczał kto w kaplicy był przytomnym, bo musiałbym zwrócić uwagę nietylko na tych co stanowiskiem swojém tak ważnéj w życiu człowieka chwili świetności użyczali, ale i na tych, co uczuciem i myślą z modłami młodéj łączyli się pary — a zatem i całéj rodziny. Powiem wam tylko, że młoda para przymiotami serca i duszy jak zasłużyła sobie na nasz współudział, tak każe się i nadal spodziewać, że obowiązków człowieka i kraju nigdy i nigdzie nie zapomni.

O ile zaś sobie młody hrabia Branicki umiał zjednać serca, to dowodem setki telegramów jakie odebrał.

Nowożeńcy w dwie godziny po ślubie odjechali na Ukrainę.

Pogrzeb ś. p. Moniuszki odbył się wczoraj o godz. 1 w południe w Warszawie przy nadzwyczaj wielkim udziale publiczności; zebrało się bowiem przeszło 100,000 ludzi. Trumnę nieśli na przemian znakomici artyści warszawscy; orkiestra Bilsego grała marsz pogrzebowy Chopina a orkiestra teatralna grała potpouri złożone z ustępów z licznych utworów zmarłego. Za trumną postępowały liczne korporacje, uczniowie zakładów naukowych i szkoły muzycznéj. Warszawa dawno już nie pamięta tak świetnego obchodu pogrzebowego jak wczorajszy; trwał on od godz. 1 w południe do 8 wieczorem.

Od p. burmistrza miasta Krosna otrzymujemy następujące pismo:

Z Krosna.—Pod napisem: „Trzeci pogrzeb bez księdza,“ pojawiło się w nr. 91 *Kraju* doniesienie o pogrzebie ś. p. Ferdynanda Sitarskiego, któremu duchowieństwo krośnieńskie nawet pokropienia odmówiło.

W nr. 102 *Czasu* usiłował ks. Buchwald, dziekan strzyżowski, przesłanie doniesienia *Kraju* jako fałszywe przedstawić, a tém samém odwrócić pociski ze strony korespondenta krośnieńskiego, przeciw tutejszemu duchowieństwu skierowane. Ubarwiając przeto zajście kolorami tęczy, rzucił całą winę na podpisanego, i inne imiennie nazwane osoby, oskarżając głównie mnie o pogwałcenie praw kościelnych i o przychylność dla sekty tutejszéj bezwyznaniowéj, którą dzięki Opatrzności jedynie w swéj bujnéj fantazji stworzył.

Na takie oskarżenie winien jestem dać ks. Buchwaldowi odpowiedź, a jako interesowany przy pogrzebie ś. p. Ferdynanda Sitarskiego, oznajmić publiczności prawdę opisywanego wypadku w sposób następujący:

S. p. Ferdynand Sitarski był uczniem VIII klasy gimnazjalnéj, którą niesamowolnie, lecz z powodu słabości suchot piersiowych opuścił, uczył się celująco i taką miewał klasę z religji. Rodzice tegoż zaprosili księdza, mianowicie eksprowincjała ks. Krzysikiewicza, aby tegoż na łożu boleści do przyjęcia ostatnich Sakramentów nakłonił. Tenże znękany chorobą odmówił temuż, odkładając to na późniéj. Matka zaś obawiając się, żeby bez zaopatrzenia śś. Sakramentami nie zakończył żywota, zaprosiła ks. wikarjusza Tarczyńskiego, któremu w saméj rzeczy odmówił w sposób: „że jestem słaby, cierpiący i potrzebuje pomocy lekarza,“ i tenże bezskutecznie odszedł. Nakoniec dniem przed zgonem tegoż zawezwano drugiego wikarjusza ks. Godka, aby tegoż śś. Sakramentami zaopatrzył. Przybyły ks. Godek wzywał ś. p. F. S., aby będąc katolikiem wyspowiadał się i przedstawiał mu bliski skon życia. Więc ś. p. Ferdynand Sitarski zapytany przez ks. Godka czy wierzy w Boga? odpowiedział że wierzy! i czy żałuje za grzechy? odpowiedział że żałuje. Ks. Godek jednak niezadowolony tém wyznaniem jako generalną spowiedzią, ciężką słabością złożonego, odszedł, niezaopatrzywszy chorego śś. Sakramentami. Drugiego dnia nieszczęśliwy młodzian znękany słabością a nieprzewidując bliskiego skonu, jak każdy suchotnik, przytem z natury burzliwego temperamentu, odmówił znowu żądaniu księży odkładając akt ten na późniéj, ale nie tylko nie wyrzekł się ani słowem swéj wiary, lecz przeciwnie nagabywany coraz bardziéj o spowiedź, wyraźnie wypowiedział „że wierzy w Boga i kościół“ jednakże nateraz potrzebuje spokoju i pomocy lekarza.

---

bisz dobrze; może być, żeś mi wskazała mój obowiązek, niedomyślając się tego.

Od tego czasu nastąpiła w Henryku zupełna zmiana; popadł on w pewien rodzaj bezustannego zamyślenia, które ci, co go nie znali dobrze, nazywali fałszywie spleenem. Dla ojca stał się słodkim i pokornym, ale pan de Saulge oddany całą duszą dwom swoim miłościom, które nie zostawiały już miejsca dla żadnéj innéj, nie spostrzegał nawet tego nawrócenia, za które powinien był mu być wdzięcznym.

Wiedziona jedném z tych przeczuć kobiecych, które są prawie objawieniem, pani de Saulge obawiała się swego pasierba i delikatnie z nim postępowała; jéj polityka zmierzała zawsze do utrzymania pewnego przymierza, podług rad pana de Chavagnes, który miał zwyczaj mówić:

— Jesteś pani z nim na stopie zbrojnego pokoju, ale to jest szlachetny nieprzyjaciel.

Nadto, była także ujętą przez jego szczególną dobroć dla Ludwiki. To dziecię z początku budziło tylko niechęć w młodym de Saulge; lecz najserdeczniejsza przyjażń, szczególne uwielbienie, jakie mu ono od maleńkości okazywało, sprawiły, że nabrał do niéj serca. Jego długa i często się powtarzająca nieobecność, niebezpieczeństwa, na które się narażał, otaczały go w oczach Ludwiki urokiem, z którego spowiadała się z całą swoją naiwnością; bohaterowie mniéj albo więcéj legendowi, o których dziejach się uczyła, byli dla niéj podobni do Henryka. Jeżeli chodziło o stanowcze rozwiązanie jakiéjś kwestji — Zapytam się o to Henryka — mówiła — on wie wszystko. Zdawało jéj się, że on ma władzę nad burzami, że rozkazuje wiatrom i morzu; najstraszliwsze huragany, które Briffault zażegnywała znakami krzyża, nie przerażały jéj. — Henryk będzie mocniejszy od nich — myślała. Kiedy był w domu, całemi wieczorami siedziała przy jego nogach, z głową opartą na jego kolanach i czy on na to zważał, czy nie, przysłuchiwała się, jak opowiadał o cudach mórz południowych i opisywał wspaniałe zjawiska zwrotnikowéj natury, które roznieciły w nim jakąś iskrę poezji, ożywiającą swojém gorącem jego opowiadania. Kiedy odjeżdżał, ileż było łkań rozpaczliwych! jaka szalona radość, kiedy miał powrócić! Ta radość, ta rozpacz dziwnie odbijała przy chłodzie innych pożegnań i powitań; ona jedna miała dla niego serce. Henryk zaś zwykł był oddawać z lichwą to, co jemu dawano.

Życie wędrowne, samotne, rodzi w człowieku upodobanie do rzeczy prostych i zbliża go do dziecka. Henryk sam się dziwił, zkąd na nim robiły tak słodkie wrażenie listy, które punktualnie czekały na niego w każdym porcie przeznaczonym na stację okrętów; ojczyzna uśmiechała się do niego pod postacią z rysami Ludwiki i za pośrednictwem jéj pióra jeszcze niewprawnego, przychodziły mu ztamtąd wspomnienia. Ze swojéj strony obsypywał on ją podarunkami; rzadkie muszle, ciekawe okazy minerałów, motyle podobne do drogich kamieni, amulety dzikich ludzi; wszystko to zbierał dla niéj, przywożąc ze sobą w darze rzeczy cudowne, naukę, świat.

Ona też tylko w takich chwilach była szczęśliwą; przyjazd brata, który otrzymał urlop dla przyjścia do zdrowia po febrze nabytéj w kolonjach kochinchińskich, nastąpił równocześnie z jéj wyjściem z klasztoru. Pani de Saulge, jak wszystkie nadto młode matki, nie byłaby się gniewała, aby ją tam zostawić jak najdłużéj, ale ojciec wstawił się za nią i pan Chavagnes także. Ten ostatni więcéj niż kiedykolwiek, rządził całym domem, hrabia nie mógł się bez niego obejść i uważał go za najlepszego swego przyjaciela.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Że stronę przeciwną idealizuje dla strony moralnéj, dowodzą ustępy:

„Wszak ja od niéj słyszałem też same nauki!
Cała rzecz słowo w słowo, jak z ust jéj wyjęta,
Przy owém pożegnaniu, owego wieczora —
Właśnie, właśnie to była do kazania pora!
Słyszałem od niéj słówek piękno-brzmiących wiele
Ojczyzna i nauki, sława, przyjaciele!“

Potem słowa księdza:

„Jak z zapałem kochałeś, tak naśladuj godnie
Myślenia i uczucia niebieskiéj istoty.
Zbrodniarz ją kochający wróciłby do cnoty...
A ty, niby cnotliwy—puszczasz się na zbrodnie.

Ostatnimi słowami gani mu rozpacz niepomierną i nieopanowaną.

Że stronę przeciwną usprawiedliwia z rozerwania związku dowodzą:

„Teraz — kiedy złych ludzi odłącza nas ręka:
Rozciąga się ten łańcuch — ale się nie pęka“.

Daléj:

„Przestań płakać — przestań szlochać,
Idźmy każde w swoją drogę:
Ja cię wiecznie będę — wspominać
Ale twoją być nie mogę“.

Daléj:

„I gdzież są jéj przysięgi, jakie obietnice?
Miałemże od niéj, choć przez sen nadzieję?...
Nie! nie! Sam urojone żywiłem mamidła,
Sam przyprawiłem jady — od których szaleję!“

Chwilowo obwinia i stronę przeciwną i nie szczędzi zarzutów niskości:

„Niecierpiąc rzeczy ziemskich, nudnego obrotu,
Gardzący istotami powszednéj natury,
Szukałem, ach! szukałem téj boskiéj kochanki,
Któréj na podsłonecznym nie bywało świecie“...

Daléj:

„Ona żyje, ona chodzi;
Kilka drobnych łez wyleje,
Potem w niéj czucie rdzewieje
I została na kształt głazu“.

Daléj:

„Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojéj zazdroszczą anieli:
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli —
Przebóg! tak ciebie oślepiło złoto,
I honorów świecąca bańka wewnątrz pusta!“...

Grozi jéj nawet straszną zemstą:

„Ha! wyrodku niewiasty!
Śmiertelne ścisną w koło szyi twojéj wieńce!
Idę jak moją własność do piekła zagrabić
Idę — (wstrzymuje się i zamyśla) O nie, nie — nie! Żeby ją zabić,
Trzeba być trochę więcéj, niż pierwszym z szatanów! —
Precz to żelazo! (chowa) Niech ją własna pamięć goni!“

Zarzuty, którymi tutaj obrzuca stronę przeciwną, sam odparł w chwili rozrzewnienia, groźba zemsty i przekleństwo rzucone są w szale.

Poznawszy zasadniczą myśl wypowiedzianą przez poetę w dwóch częściach poematu, doznaje czytelnik wielkiego wzruszenia: po nieuduchowieniu w miłości rozpacza bohater i pokutuje. Rozpacz i pokuta nie przeszły bez wywarcia na nim wpływu, bo w dalszéj części poematu ma wolę i zdolność do przetworzenia się w Konrada miłującego tylko ojczyznę. I na tym punkcie nie zatrzymał się jeszcze poeta, bo przeszedłszy przez szereg cierpień i doświadczeń przetworzył się po raz ostatni w głosiciela mesyanizmu, gdzie sercem objął ludzkość całą. Kurs czwarto-letni literatury słowiańskiéj Mesyanizm i nowo objawiona religja — mówi Cybulski, mogłyby być uważane za dojrzewające objawy téj w niniejszym dramacie w zarodzie jeszcze drzemiącéj myśli poety. Z nich możnaby wydobyć rysy dla bohatera niedoszłego poematu. Byłby to: „Syn Człowieczy, nienależący do żadnéj narodowości wyłącznéj“, „Geniusz bolejący boleścią całéj ludzkości“, „Człowiek przeznaczenia, mający zbawić świat, stać się wielkim jak świat“.

Cybulski dodaje: „Jeśli kto mniema, że wszystko to jest tylko naciąganym domysłem z méj strony, powiem mu, że Mickiewicz w końcu czwarto-letniego kursu literatury słowiańskiéj sam powiada, że tworząc czwartą część Dziadów miał takiego męża przeznaczenia w myśli. Oto własne słowa jego: Mnie samemu było dano przewidzieć go w duchu i skreślić jego wizerunek. Po raz pierwszy i ostatni zacytuję własne moje dzieło: odczytam wiersze pisane lat temu dziesięć:

Patrz — ha — to dziécię uszło — rośnie — to obrońca!
Wskrzesiciel narodu —
....
Któż ten mąż? — To namiestnik na ziemskim padole....

Trzeba przyjąć — że zawód profesora odwiódł Mickiewicza od powołania poety i że myśl nowéj części poematu utonęła w kursie literatury. Trzeba także przyjąć, że poeta świadomy był w samym zaczęciu poematu ogólnéj jego myśli, a pojedyncze części powstawały w takich epokach, w których poeta żył ich treścią i myślą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gdy życie zakończył udał się żalem złamany ojciec do tutejszego ks. kanonika, o przysługi kościelne dla zwłok zmarłego, lecz odmówiono mu takowych. W tym położeniu udał się pan Sitarski do mnie jako do naczelnika gminy z prośbą, abym w tym względzie moim wpływem pośredniczył. Skutkiem tego poszedłem osobiście do ks. kanonika z prośbą o zarządzenie pogrzebu, gdzie był także i ks. Godek. Przedstawiwszy moją prośbę, podniosłem że nieboszczyk uczył się celująco religji, że jako student zawsze się spowiadał, że przed śmiercią nie wyrzekł się swéj wiary, że odmawianie wykonania spowiedzi policzyć należy więcéj na karb jego znękania przez słabość, tudzież na karb strachu przed nieubłaganą śmiercią. Ks. kanonik odpowiedział mi na moje przedstawienia wobec ks. Godka te słowa: „Pan widzisz sam, że jestem zapuchnięty a dzisiaj błoto, na cmentarz więc iść nie mogę, a księży wikarych zmuszać do tego nie mogę, bo mnie nie posłuchają. Wszystko więc co mogę uczynić będzie to, że zwłoki pokropię, to biorę na siebie, a więcéj odemnie nie wymagajcie.“ Na te słowa rzucił się oburzony ks. Godek, wyrzekając w największém uniesieniu: „Takiego karbonarjusza etc. etc. nawet pokropić nie należy.“ Co spowodowało ks. kanonika do odpowiedzi: „Nieboszczyk przyjął chrzest, nie wyrzekł się wyraźnie swéj wiary, przeto należy zawsze na łono naszego Kościoła, a jako jego synowi, nie możemy mu pokropienia, tego ostatniego kościelnego błogosławieństwa odmówić.“ Poczém odwróciwszy się do mnie rzekł: „Niechaj zwłoki jutro przyniosą przed kościół, a ja co najmniéj pokropię je, a jeżeli fluksja mi ustąpi to je sam na cmentarz eksportować będę.“ Otrzymawszy to przyrzeczenie odszedłem.

Oznajmiwszy ojcu zmarłego, że ks. kanonik nie odmawia posług kościelnych dla zmarłego, a widząc ojca żalem i boleścią złamanego i niezdolnego do zajęcia się wykonaniem pogrzebu swego syna, przyrzekłem mu, że skoro ks. kanonik nie odmawia posług kościelnych, tém się zajmę. Na podstawie przyrzeczenia ks. kanonika, odbycia obrzędów kościelnych dla zmarłego, zaprosiłem pp. cechmistrzów i tutejszą publiczność na pogrzeb, na który taż bardzo licznie się zgromadziła, i zarządziłem stosując się do tutejszego zwyczaju, że strona o ludzi do ciągnienia dzwonów sama się stara, aby rewizor policji o ludzi do dzwonów się postarał, oraz aby zwłoki po ukończeniu nabożeństwa nieszpornego przed kościół przywieziono.

Gdy zwłoki przed kościół przywieźli, poszedłem do ks. kanonika i oznajmiłem mu, że zwłoki śp. Ferdynanda Sitarskiego przyniesione są do pokropienia; lecz przewielebny ks. kanonik oznajmia mi, że ks. biskup zakazał śp. F. Sit. pogrzebać z ceremonjami kościelnemi. Zdziwiło mnie mocno, że przewiel. ks. kanonik nie raczył wprzód zawiadomić mnie o tém.

Wyszedłszy ze smutkiem przed kościół, kazałem zabrać zwłoki i nieść je na cmentarz, mówiąc: „Ksiądz nie chce zmarłego pokropić, musimy go bez téj ceremonji pochować.“ Ponieważ właśnie w téj chwili ludzie wychodzili z nieszporów, więc wypadek ten wywołał wielkie oburzenie. Jakiś niedostrzeżony wysłużony żołnierz wołał na głos: „*Dem Pfaffen die Fenster einschlagen!*“; ludzie zaś wołali: „Dzwonić! dzwonić!“ Rewizor policji — mając drugi klucz, którego posiadanie ze względów policyjnych jest mu potrzebne — dowiedziawszy się, że ksiądz kazał dzwonnicę zamknąć i do siebie oddać klucz, który zwykle u dzwonnika bywa, tym drugim, a nie — jak się ks. Buchwald wyraża — dobranym kluczem otworzył dzwonnicę i kazał w dzwony uderzyć.

Toż w Równém ksiądz bez spowiedzi i św. sakramentów umarł, bo się sam obwiesił, a jednak chowano go z największą wystawą i wszelkiemi ceremonjami kościelnemi; tu zaś katolickiego dziecka pokropić nie chcą. Odezwały się bardzo liczne głosy, że księża wikarjusze zabronili dziadowi rzeczywiście wziąć krzyż, z którym tenże — jak zwykle — przy pogrzebie miał postępować.

Po tém zajściu odniesiono zwłoki na cmentarz przy udziale tak licznym ludzi z całéj okolicy, jak go na żadnym pogrzebie w Krośnie dotąd nie widziano.

Taki jest prawdziwy przebieg rzeczy, który mniéj rażąco byłby wypadł, gdyby ks. kanonik o cofnięciu danego mi przyrzeczenia uwiadomił mnie był wcześniéj; w takim bowiem razie byłbym kazał zwłoki wynieść wprost na cmentarz. Z tego powodu może ks. Buchwald przekonać się, że poszedł na lep nieświadomych rzeczy; że się chciano tylko przed opinją publiczną zasłonić jego powagą i mirem, jakim go otacza cała okolica, znająca go jako czcigodnego kapłana. Wywód ten niechaj będzie księdzu B. wskazówką, że nie należy lekkomyślnie sławy swéj narażać w obronie mętnéj sprawy, która ostatecznie osadza brudy i wznieca wstręt i pogardę dla swego twórcy.

Gdyby ks. Buchwald o istocie rzeczy pierwéj się był przekonał, nie podniósłby był podobnych fałszów, nie oskarżałby mnie ani innych osób tytejszych o gwałty, których nikt nie popełnił i popełnić nie myślał; albowiem nieprawdą jest, że śp. Ferdynand S. wyrzekł się Boga i kościoła; nieprawda, że ks. kanonik krośnieński nie przyrzekał pokropienia zwłok zmarłego; nieprawdą jest, że ojciec zmarłego twierdził, jakoby syn jego należał do jakiegoś stowarzyszenia bezwyznaniowego, gdyż ten był wychowany w publicznych szkołach wyznaniowych; nieprawda, że ja z własnéj mocy lub z pobudki wyższego stróża publicznego bezpieczeństwa dzwonić kazałem; nakoniec nieprawdą i wierutném kłamstwem, które stanowczo odeprzeć muszę, jest twierdzenie, że w Krośnie istnieje sekta bezwyznaniowych, która faworyzowała zmarłemu.

Najwięcéj jednak zastanawia mnie ustęp obrony ks. Buchwalda, w którym twierdzi, że ci bezwyznaniowi żądali krzyża z kościoła. Żeby tylko jak najwięcéj było takich bezwyznaniowych!... dałby Bóg, żeby wszyscy bezwyznaniowi trzymali się tego świętego godła; ale dałby także Bóg, żeby i stróże kościoła pojęli znaczenie tego godła i nie odmawiali owym bezwyznaniowym prawdziwego szczęścia i pociechy, jeżeli je upatrują w piastowaniu krzyża, jak to uczyniło duchowieństwo w Krośnie.

Nie takiém postępowaniem wzniesiono kościół katolicki w dzisiejszéj wielkości. Mamy przeto silne przekonanie, że duchowieństwo, które dzisiaj wielkość tę podkopuje, nie znajdzie — przynajmniéj w ziemi polskiéj — powodzenia; ba nawet nie zostawi po sobie tego swędu, którego się ks. Buchwald po krośnieńskich bezwyznaniowych spodziewa.

Krosno 5 czerwca 1872.

Adam Śmiglewski.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 czerwca przed południem pogoda, po południu deszcz ulewny; termometr doszedł w cieniu do 19.8 R. Barometr idzie zwolna w górę, rano o 6 dnia 8 stan jego był 328.79, termometru 11.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Miecz. Urbański ob. z Galicji; Kaz. Zakrzenski wł. d. z Marcinkowic; Karol Behing kup. z Bremen; Ernest Busch kup. z Pragi; Apolinary Krasowski z familją inż. z Petersburga; Ant. Kościakiewicz dr. med. z Rive de-Gier; Erazm Gajewski z żoną dr., Izabella Oleszkiewicz żona technika, z Berdyczowa; Stan. Truskolaski z żoną ob. z Wężorowa; Lucjan Löwenson kup., Anna Passower z familją, Kaz. Wojnicka ob., Idalja Poradowska ob., z Wiednia; Emilja Zbijewska ob. z Galicji; Józef Małachowski wł. d., Edw. Małachowski wł. d., Ignacy Fudakowski wł. d. ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Barański ob., Miecz. Kołaczkowski wł. d., Izabella Borkowska wł. d., Emilja Zielińska ob., Hipolit Wasilewski ob., Aleks. Moszczeński ob., Jan Bukowski wł. d., z Kongresówki; Wład. d'Obermajer dr. med.; Dom. Krzyżanowski ob. z Podola; Alojzy Drozdowski kup. z Tarnowa; Juljusz Stutyński hr. ze Lwowa; Jan Gadómski wł. d. z Boronic; Amalja Kurowicz wł. d. z Litwy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 5 czerwca 1872.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj dla wystawy powszechnéj w Wiedniu rozesłał do korespondentów po powiatach następujący okólnik na ręce rad powiatowych:

Od komitetu wykonawczego komisji krakowskiéj dla wystawy powszechnéj w Wiedniu.

Do wielmożnego pana **

Licząc na znaną gorliwość wielm. pana w sprawach krajowych, komisja krajowa krakowska zaprasza niniejszém wielmożnego pana do udziału w swoich czynnościach.

Każdy powiat ma jakąś specjalność swoją bądź pod względem rolniczéj, leśnéj, fabrycznéj produkcji, *bądź pod względem wyrobów rękodzielniczych.* Jeżeli więksi producenci zrozumią łatwiéj interes swój i kraju w wystawie swoich wyrobów, natomiast *mniejsi producenci* już z przyczyny ubóstwa, kosztów transportu, oraz koniecznéj korespondencji z komisją, nie są po większéj części w tém położeniu, iżby sami z wyrobami swojemi, a które przecież właściwość kraju stanowią, na wystawę się zgłaszali.

Komisja krajowa krakowska uprasza zatém wielm. pana, iżbyś raczył wziąść udział w podjęciu starań dla ułatwienia godnéj reprezentacji kraju na wystawie, a ze starań tych wymienia tu następujące:

1. Wyszukiwać w powiecie wspomnionych producentów i skłonić ich do posłania wyrobów swoich na wystawę.
2. Na miejscu od nich ich wyroby do przesłania odbierać.
3. Na rachunek ceny wyrobu zaliczać im część wyłożonego przez nich kapitału, licząc na korzystną sprzedaż dobrego wyrobu w Wiedniu lub w kraju.
4. Zakupywać te wyroby na swój rachunek, oraz używając pomocy zamożnych obywateli.
5. Gromadzić te wyroby *w wystawy zbiorowe,* według przestrzeni powiatu.
6. Nadsełać uzyskane przedmioty do Krakowa dla dalszéj ekspedycji, ewentualnie kosztem komisji lub na rachunek ceny wyrobu.
7. Uzyskać do tych czynności pomoc pp. sekretarzy rad powiatowych i innych odpowiednich osobistości.

Tylko podjęcie powyższych starań w każdym powiecie poda komisji możność dokonania *skutecznéj* dla interesów kraju wystawy płodów krajowych dla poznajomienia z niemi zagranicy, dla zapośredniczenia przeto większego zbytu i przyczynienia się tém samém do wzrostu krajowéj produkcji.

Jeżeli z funduszów państwowych nie wyznaczono nam żadnéj subwencji dla ułatwienia udziału w wystawie, to z drugiéj strony cięży tém większy obowiązek na władzach krajowych, izbach handlowych, oraz na wszystkich współobywatelach, aby przyjść w pomoc produkcji krajowéj. Wobec bowiem coraz większego nacisku konkurencji zagranicznéj i wobec znacznéj jeszcze skłonności konsumentów krajowych do nabywania wyrobów zagranicznych, choć równie dobre kraj produkuje, mógłby kraj nasz ponieść dotkliwe straty, gdyby na wystawie produkcja jego godnie reprezentowaną nie była.

Komisja ma zatém nadzieję, że wielm. pan w interesie kraju gorliwości swojéj w kierunkach wyż wymienionych odmówić nie zechce.

W końcu przypomina się, że termin nadsyłania do komisji krajowéj zgłoszeń względem ilości i jakości miejsca na wystawie, trwa tylko do ostatniego czerwca bieżącego roku; oraz załącza się specjalny wykaz przedmiotów drobnego przemysłu.

Prezes: *Bobowski.*

Objaśnienie. Zarząd główny wystawy powszechnéj w swym szczegółowym programie, który obok w języku niemieckim dołączamy rozumie pod grupą 21 stanowiącą domowy przemysł — nietylko przedmioty, które lud dla swego użytku wyrabia, lecz zarazem i te; które rękodzielnicy mieszkający po wsiach i miasteczkach na sprzedaż przygotowują.

Wyroby te można podzielić na:
1. *Tkaniny* lniane, konopi i wełniane;
2. Plecionki ze sznurków, łyka, słomy i t. d.;
3. Wyroby drewniane;
4. Wyroby skórzane;
5. Wyroby metalowe;
6. Wyroby garncarskie.

Do Tkanin należałyby zatem płótna grubsze i cieńsze, dymki, obrusy, ręczniki (surowe i bielone, farbowane i drukowane); sieraczyny i sukna na sieraki, sukmany i góńki używane, kilimki do przykrywania łóżek i stołów, magierki, czapki, czépki, krajki. Roboty koronkowe do obszywania kołnierzy u koszul, chustek na głowy, rańtuchów.

Do plecionek: wyroby powroźnicze, uździenice, sznurkowe, szlejparcianne, pasy, taśmy parciane, słomianki, ule słomianne, naczynia do przechowywania zboża słomiane, kapelusze. Rogóżki, kobiałki, koszyki z korzenia świerkowego, powrozy z łyka lipowego.

Do wyrobów drewnianych: sprzęty domowe, łyżki, wrzeciona, kądziel, nosidła, konwie, sagany, baryłeczki na żętycę, niecki, sita, rzeszota, miarki, narzędzia muzyczne, skrzypce, fujarki, liry. Meble gięte z leszczyny, ducki, kosze, koszyki z wikliny, koszałki i kobiałeczki.

Do wyrobów skórzanych: buty pasowe i polskie, safianowe, pasy i paski, kalety; uprząż na konie, chomąty, siodła.

Do wyrobów metalowych: gwoździe, kłódki, łańcuszki, wieszadła, toporki żelazne, spinki, pierścionki i inne odlewy mosiężne; wyroby z rzeszowskiego złota.

Do wyrobów garncarskich: garki, babki, dwojaki, dzbany, miski, donice.

Częstokroć noszą te wyroby cechę niezgrabności i niewybrednego smaku — i jakkolwiek zdawaćby się mogło, że nie zasługują z tego powodu na uwagę ogólną, to z drugiéj strony mają wartość pod względem etnograficznym i przemysłowym, gdyż nadarzy się właśnie przy zebraniu tych przedmiotów sposobność podać wskazówki do poparcia i rozwinięcia rękodzieł na skalę odpowiedniejszą i skierowania myśli rękodzielników ku lepszym robotom.

Komitet wykonawczy uprasza zarazem szanownego pana o krótką informację dołączoną do przedmiotu każdego, mianowicie: z jakiego materjału n. p. gatunku drzewa, skóry, z jakiego zwierzęcia? wiele robotnik sztuk wyrabia w dniu jednym, lub ile czasu na wykończenie wyrobu potrzebuje? dokąd wywozi i sprzedaje?

Do części ubiorów, czy takowych codziennie, czy tylko w dni świąteczne lub przy obrzędach weselnych używa?

Co do przedmiotów zakupić się mających uwzględnić należy, żeby były dobrze wyrobione, co do ilości zaś droższych wyrobów jak płótna po półsetku, sukna postawę, obrusów, ręczników po pół tuzinie.

Niektórych przedmiotów po 2 sztuki, a małych, jak łyżki, kobiałeczki, po kilka sztuk.

Kasa oszczędności w Stanisławowie. Stan wkładek w dniu 1 maja rb. od 1073 stron był złą. 335,858·17; w miesiącu maju włożyło 65 stron złą. 30,701·49, a wyjęło 57 stron złą. 20,320·55; przybyło zatém złą. 10,380·94. Stan wkładek w dniu 31 maja rb. wynosi złą. 346,239·11.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 7 czerwca. Lonyay i Tisza wyjechali wczoraj do Wiednia po ukończeniu rokowań z Kroatami. Lonyay wziął z sobą projekt mowy na otwarcie sejmu kroackiego, by go przedstawić cesarzowi do zatwierdzenia.

Zagrzeb 6 czerwca. Stronnictwo narodowe wyraziło w celu przyprowadzenia do skutku ugody gotowość do wysłania delegacji do Pesztu w duchu rządowym.

Wiesbaden 6 czerwca. Proboszcz Jost z Ellarw skazany został na 3tygodniowe więzienie w twierdzy za przekroczenie paragrafu ustawy karnéj o nadużywaniu kazalnicy.

Paryż 6 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu toczyły się dalsze obrady nad czasem trwania służby wojskowéj.

Jenerał Trochu przemawiał za 3letnią służbą wojskową w armji czynnéj i rozwinął przytém cały system, któryby nader korzystnie wpłynął na ilość i jakość żołnierzy, tudzież na wychowanie i umoralnienie narodu przez armję. Według jego obliczeń armja czynna miałaby 432,000, a rezerwa 658,000 ludzi.

Mowę Trochu'ego przyjęto jednomyślnemi oklaskami. Jutro dalszy ciąg obrad.

Paryż 7 czerwca. Złożono już sąd wojenny na Bazaine'a. Ogłoszenie sędziów nastąpi dopiero po ukończeniu śledztwa.

Listy z Hiszpanji donoszą, że brat Don Carlosa i Tristany organizują silne oddziały powstańcze w Katalonji.

Paryż 6 czerwca wieczorem. Komisja ankietowa przesłuchiwała Rouhera o marszu na Sedan. Rouher powoływał się na względy polityczne i utrzymuje, że widoki wojenne były wtenczas pomyślne.

Posłowie z Marsylji otrzymali wiadomości o wzmagającém się tam wzburzeniu. Obawiają się zamieszek.

Prawy środek postanowił nie przypuścić do rady stanu żadnego urzędnika z czasów cesarstwa. — Mowa Trochu'ego o 3letniéj służbie wojskowéj wywarła wielkie wrażenie.

Bruksela 6 czerwca. Przy tegorocznym otwarciu izby wniesie rząd projekt do ustawy dotyczący reorganizacji armji na podstawie powszechnego obowiązku do służby wojskowéj.

Madryt 5 czerwca (telegram urzędowy). Gwardja obywatelska pobiła bandę powstańczą w Ciudad-Real, tudzież i bandę w Asturji — kilka band ścigają ochotnicy.

Konstantynopol 6 czerwca. Przedwczorajsza burza w Ruszczuku miała uszkodzić 500 domów. Przeciw cholerze, która w Odessie wybuchła, zarządzono stosowne środki.

Konstantynopol 6 czerwca. Urzędowa wiadomość donosi, że w skutek zaoszczędzeń i nadwyżki w dochodach, o wiele znaczniejszéj niż w ostatnim roku, nietylko w zupełności usunięto niedobór w budżecie, ale nawet osiągnięto jeszcze przewyżkę wynoszącą 25,000 liwrów.

Washington 5 czerwca. Zapewniają, że Granville i Fish się na to zgodzili, aby sąd polubowny genewski odroczyć, dopóki pocztą nie zostaną wymienione oświadczenia o poprawkach do artykułu dodatkowego wniesionych przez senat.

Przegląd polityczny.

Wobec bezczelnych wystąpień organów, które są w ścisłym związku z dzisiejszym gabinetem, powinnaby się raz przebrać miara cierpliwości naszéj delegacji. Organ gabinetu dzisiejszego *N. freie Presse* pisze dziś drwiący artykuł wstępny na temat, jak należało pochować rezolucję, czy z głośnemi ceremonjami, czy bez takowych. Uważa ona bowiem onegdajszą uchwałę wydziału konstytucyjnego, aby elaboratu teraz nie wnieść więcéj na stół izby, za cichy pogrzeb rezolucji i oświadcza, że wolałaby widzieć „głośne egzekwje“. Przy takich głośnych egzekwjach przekonanoby się nareszcie, powiada *N. fr. Presse,* że ugoda z Galicją jest niemożliwą.

„Jeżeli zaś ugoda taka jest niemożliwą — ciągnie daléj organ ministerjalny — to również zachowanie się stronnictwa wiernokonstytucyjnego względem szczepów (!) galicyjskich powinno się zmienić. Pod tym względem zadowoleni jesteśmy, że petycji ruskich nie odłożono na bok, jak tego żądali Polacy...

„Ugoda bowiem z Galicją głównie dlatego jest niemożliwą, gdyż takowa sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia, ogłoszonéj ustawami zasadniczemi... Teraz już bowiem wykreślono z szeregu istot żyjących w Galicji narodowość niemiecką w sposób równie śmiały jak brutalny (!). Ugoda do reszty wydałaby Rusinów i Niemców na pastwę szlachcie polskiéj.“

W tym tonie pisze *Neue fr. Presse* długi artykuł. Winszujemy gabinetowi takiego zwrotu polityki wewnętrznéj; na takiéj drodze kilka razy już była polityka austrjacka, a droga ta prowadziła raz do Solferino, drugi raz do Sadowy!

Telegram doniósł nam wczoraj, że delegacja głosowała przeciw miljonowéj zapomodze dla dotkniętych powodzią Czechów a za półmiljonową tylko zapomogą. Nie pojmujemy zbyt ekonomicznego stanowiska delegacji naszéj w téj kwestji. Galicja jest tak biedna, że mimo szczerego współczucia dla pobratymczego tak ciężko nawidzonego narodu nie może się zdobyć na udzielenie pomocy materjalnéj. Pomoc taką udziela Czechom skarb państwa; delegacja nasza nie powinna była przy téj sposobności wziąść na siebie i na Galicję odium zbytnéj oszczędności. To nie było politycznie.

Ostatnie telegramy.

Praga 6 czerwca. Przędzalnia bawełny Franciszka Preindla w Czeskiéj Kamnicy dziś w nocy się spaliła.

Praga 6 czerwca. Rada miejska przyjęła jednogłośnie i bez rozpraw zaciągnięcie pożyczki do wysokości 1 miljona złr. Pożyczka ma być użyta na pokrycie niedoboru w zakładzie gazowym, dodatku na utrzymanie policji, uregulowanie ulic, wodociągi i naprawienie szkód wyrządzonych powodzią.

Praga 6 czerwca. *Prag. Abendblatt* zamieszcza następujące telegramy:

Zditz 6 czerwca. Z powodu deszczów spadłych téj nocy, rzeczka Rothe Bach wylała i zalała drogę powiatową.

Beraun 6 czerwca. Dziś o godzinie wpół do 6éj rano wylała Litawa; wojskowy most pocztowy zniesiono.

Beraun 6 czerwca. Litawa opada; nie ma już niebezpieczeństwa. Rzeczka Beraun nie wylała.

Chrast 6 czerwca. Klapava wylała z powodu ciągłych ulewnych deszczów; woda ciągle jeszcze wzrasta. Dotąd nie ma jeszcze niebezpieczeństwa.

Luditz 6 czerwca. Spadły ulewne deszcze; woda zerwała groble stawu w Theusing.

Karolowewary 6 czerwca. Rzeczka Tepl w Petschau wzniosła się o cały sążeń nad stan normalny; od 8 godz, poziom wody się nie podnosi.

Berlin 6 czerwca. Ks. Humbert odjechał dziś o godzinie 7 wieczorem razem z małżonką swoją.

Wersal 8 czerwca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) W ciągu dalszych rozpraw nad ustawą wojskową oświadcza się Thiers przeciw pożyteczności rezerw a za silną armją w czasie pokoju wynoszącą do 600,000 ludzi. Sądzi wreszcie, że 750,000 zupełnie zorganizowanego wojska odpowiadałoby najlepiéj obecnym wymaganiom.

Rzym 8 czerwca. Wbrew rozpuszczonym pogłoskom donoszą dzienniki, że stan zdrowia papieża się polepszył.

Zapewniają, że rokowania między stolicą papiezką a Rossją w sprawie kościoła polskiego prawie już są ukończone w sposób korzystny dla żądań Rossji.

Londyn 7 czerwca. Lord Granville przyjmował deputację, która się wstawiała za żydami w Rumunji. Granville odpowiedział im, że w téj sprawie rozpoczął rokowania z państwami, które podpisały traktat paryski. Rossja, która się przedtem nie chciała połączyć do poczynienia wspólnych kroków, nie uchyliła się od protestu przeciw prześladowaniom. Granville wyraził w końcu życzenie, by okropne prześladowania żydów mogły już raz ustać.

Daily Telegraph donosi w depeszy z Washingtonu: Sądzą, że Granville przyjmie poprawiony artykuł dodatkowy do umowy washingtońskiéj i że rokowania przed 15 czerwca zupełnie się ukończą.

Nowy Jork 6 czerwca. Konwencja republikańska w Filadelfji przyjęła program, który konstatuje reformy dotąd już przez stronnictwo osiągnięte, żąda nadal zaufania i przyrzeka politykę utrzymania pokoju na zewnątrz, reformę administracji cywilnéj, inne pożyteczne reformy i umiarkowaną redukcję długów państwowych. Potem konwencja się odroczyła.

Nowy Jork 8 czerwca. W całym kraju urządzają zmowy w celu osiągnięcia zmniejszenia czasu pracy na 8 godzin i podniesienia zapłaty o 20 od sta. Policja pilnuje zakładów tych przedsiębiorców, którzy nie chcą przystać na te warunki. W kilku miastach urządzano hałaśliwe demonstracje. Krąży pogłoska, że międzynarodowe stowarzyszenie robotników zachęca do zmów.

Kursa. — **Wiedeń** 8 czerwca, godz. 2. Srebro 109.70. — **Akcje kredyt.** 339.30.— Lombardy 207.60.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 145.75.— Akcje franko-austr. 139.50.— Napoleony 8.93—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.25. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.75. — Akcje banku 842.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 133.50. — Renta w srebrze 75.60. — Obligi indemn. galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 324 50. — Akcje kolei rząd. 355 50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.—. — Akcje kolei pardubickiéj 179.50. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 309.—. Akcje banku budowy 121.60. — Akcje kolei wschodniéj 135.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 182.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 112.—. — Ogólny austrjacki bank 245.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Na losowaniu dzisiejszém zakupionych przez towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych obrazów, następujące numera wygrały:

Nr. 24 100 275 297 338 343 433 443 528 563 569 587 647 746 816 863 874 1003 1070 1128 1356 1371 1387 1394 1438 1457 1486 1497 1524 1529 1572 1577 1689 1737 1765 1770 1797 1805 1838 1846 1879 1884 1887 1888 1924 2089 2103 2128 2131 2201 2257 2284 2437 2484 2518 2521 2528 2552 2594 2615 2630 2634 2675 3024 3252 3315 3366 3401 3404 3427 3458 3473 3559 3574.

Kraków 8 czerwca 1872.

Ludwik Reynszysel
adjunkt.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
KRAKÓW 8 czerwca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 049	77 75	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —169	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —218	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —183	92 50	90 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 228	91 75	90 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 16	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 25	93 25	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy..	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie..	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	112 —	110 —
Srebro polskie stare......	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie ..	153 —	151 5
Talary pruskie	166 75	165 25
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20-frankówka............	9 15	8 90
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 7 czerwca. **Dług państwa:**		
Renta austryacka 5%	64 90	64 80
„ „ w srebrze 5%	72 40	72 30
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	331 —	330 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	331 —	330 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	96 25
5% „ 1860 całe „ 500	104 —	103 80
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 —	125 50
Rząd. 1864.......100	145 75	145 50
Como Renten za 20.....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 70
Węgier. poż. premiow. 100	104 90	104 60

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 50	75 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow... 5%	77 —	76 50
„ galicyjskie ...	76 75	76 25
„ siedmiogrodzkie	81 20	79 90
„ węgierskie ...	82 40	81 9.
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	109 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	325 —	324 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 75	112 2.
Boden Credit austr. 80 „	280 —	276 —
„ „ węg. 80 „	132 75	132 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	339 —	338 50
Depositenbank „ 80 „	101 —	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005 —	1000 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	140 2	140 —
„ węgierskie 80 „	113 75	113 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	218 75	218 25
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank........ „	842 —	841 —
Ogólnego austrjackiego „	245 50	244 50
Unionbank .. za 200 „	290 25	289 75
Vereinsbk austr. 80 „	134 50	134 —
Verkehrsbank .. 200 „	200 50	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	319 —	318 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	134 —	133 —
Wien. Bnk Verein 80 „	305 —	304 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolej:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 50	181 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	142 —	— —
„ Westbahn 200 „	256 —	255 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth .... 200 mk.	251 50	251 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	214 75	214 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2262 —	2257 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 50	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 75	257 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 —	189 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 —	163 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	140 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 50	216 75
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 50
Praga-Dux „ 150 „	— —	— —
Rudolfbahn „ 200 „	179 25	178 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 50	182 2
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	355 50	354 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 30	208 1.
Süd-nord Verbind. 200 mk.	179 75	179 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	276 —	275 50
Tramway wied. .. 200 „	309 50	308 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	134 75	134 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	121 90	121 70
„ Wied. ... 80	174 —	173 75
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 25	29 75
Hotel Wied........ 200	— —	— —
Inneberg hut 100	199 —	198 —
Masz. cegiel. wied... 200	88 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	100 50	99 50
Schlöglmühle Pap... 80	118 —	117 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 25	103 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś.... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 80
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 75
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	105 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	102 —
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 40
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 25	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 75
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 60	101 30
Rudolfbahn „ 5% „	96 —	95 75
Siebenbür. I. „ 5% „	93 70	93 40
Staatsbahn 500 fr. szt	131 50	131 —
Südbahn (Lombardy) „	114 75	114 50
„ złr. 200 5% sr.	95 75	95 50
Süd-nord. Verb. w. s. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 90	97 70
Theissbahn.. ...„ 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	88 50
„ Nrdost 300 5% „	90 —	89 75
„ Ostbhn 300 5% „	82 20	81 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	94 10	93 90
Hamburg „ 2½ „	82 40	82 30
Londyn „ 2 „	111 80	111 70
Paryż „ 5 „	43 85	43 80
Monety:		
Dukat ważny.........	5 39	5 38
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	8 94	8 93
Srebro...............	109 90	109 75
Talar pruski	166 50	166 —
LWOW 6 czerwca.		
Akc. banku hip. gal. 10	165 —	163 50
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic....5%	83 25	82 75
„ „ „ ...4%	75 50	75 —
„ „ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 50
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ „ papier.	1 53	1 51
WARSZAWA 5 czrw.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 33	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 75	87 45
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 95	— —
Akcje kol. warsz.-wied	97 —	96 50
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 —
„ „ warsz.-teresp	121 —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 50	92 25
„ „ „ 2.. 4%	91 25	90 80
kupon ubiegły	1 81	— —
„ „ nowe.... 5%	91 50	91 20
kupon ubiegły	2 26	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 40	77 15
kupon ubiegły	— 04	— —
BERLIN 6 czerwca.	talar.	talar
Oblig. kol. rumuń. 7½ %	—	49—

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

L. 100.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa, imieniem gminy wypuści przedsiębiorstwo budowania gmachu na cel umieszczenia szkoły głównéj ludowéj, niemniéj realnéj w drodze publicznéj licytacyi, najmniej żądającemu przedsiębiorcy.

Licytacja odbędzie się na dniu 27go Czerwca 1872 o godz. 9 rano w sali ratusza.

Cena wywołania wynosi 60.000 fl. A. W., od któréj przystępujący do licytacyi v. m w ręce komisyi kierującéj złożyć będzie obowiązany.

Plan, kosztorys, analiza cen i wymiar wstępny będą przez 8 dni przed terminem do licytacyi w sali ratusza tutejszego do publicznego przeglądu wyłożone.

Warunki licytacyi ogłoszone zostaną bezpośrednio przed rozpoczęciem takowej. 3238(1-3)

Tarnów 1 Czerwca 1872.

POWÓZ WARSZAWSKI

oszklony bardzo mało używany jest do sprzedania u
Jana Kleczeńskiego
siodlarza, przy ulicy Florjańskiéj Nr. 365.
3237(1-3)

Jest do wypuszczenia w 3chletni korzystny zastaw

3 mile od Krakowa, 1 milà od Zabierzowa i tyleż od Krzeszowic, w rozkosznéj i zdrowéj okolicy

dom mieszkalny

schludny i suchy, z ogrodem owocowym i warzywnym, z zabudowaniami dworskiemi, oraz z kawałkiem (kilka morgów) gruntu, obsianego owsem, koniczyną i zasadzonego ziemniakami. Wiadomość

w Biurze Zleceń
A. P. Świerczewskiego i Sp.
ulica Szewska Nr. 207 w Krakowie.
3226(1-3)

Expedytor pocztowy

chcący odbyć kuracyę w Szczawnicy,
otrzyma u mnie wikt i pomieszkanie za wyręczenie mnie w manipulacyi, jeżeli złoży kaucyę w kwocie 80 zł. w. a. lub da poręczenie.

Grodzicki,
pocztmistrz w Szczawnicy.
3235(1-3)

Wieś
JANKOWA

w powiecie Grybowskim nad Białą pod miasteczkiem Bobowa przy gościńcu murowanym położona, dobréj gleby przeszło 450 morgów, między którémi sto kilka morgów lasu się znajduje, obejmująca, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu, poczta Bobowa. 3239(1-3)

Sołtystwo w Chocznì

przy Wadowicach, z 200 morgów gruntu i budynkami składające się, jest z wolnéj ręki na lat więcéj do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość udziela w Wilamowicach poczta Wadowice

Jan Górkiewicz.
3200(1-3)

KOSIARZY

na żniwa
można jeszcze zamówić w domu komissowo-handlowym **L. Sroczyńskiego w Krakowie.** 3220(1-6)

W Teatrze Krakowskim



w niedzielę d. 9go czerwca 1872 r.
pierwsze dwa wielkie świetne

PRZEDSTAWIENIA.

Salon Böning'a.

Widowisko Czarodziejskie

połaczone z najwspanialszemi zjawiskami duchów i widm, czyli trwoga w piekle, **z skrzynią przemian, tak zwaną Proteusową (pierwszą w Europie)** tudzież z najnowszemi popisami i brzuchomóstwem z dziedziny nowoczesnego czarnoksięstwa, fizyki i złudzeń.

ceny miejsc jak zwykłe teatralne.

Ponieważ przedstawiam najnowsze rzeczy, wymagające kosztów, przeto spodziewam się jak najliczniejszego uczestnictwa. — Bliższe szczegóły na kartkach.

Z prawdziwém poważaniem
E. Böning
professor z Drezna.

Kassa otwarta o g. 7, początek o g. 8.
Biletów dostanie od godz. 10 zrana do 4 popołudniu w Kasie teatralnéj.

HANDEL
Maxymilijana Caro

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103
przesyła za pobraniem należytości

PORTLAND CEMENT

Przy jednorazowym odebraniu 25 beczek znacznie taniéj. 3223(1-1)

SKŁAD PAPIERÓW,
potrzeb piśmiennych, rysunkowych i szkolnych,

wraz z pracownią
Monogramów, Pieczątek wytłaczanych, Biletów wizytowych, Adresowych i Nadgłówków listowych,

HENRYKA ŻYCHONIA,

przy ulicy Grodzkiéj Nr. 90 w Krakowie.

Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **2.50** wyżéj.
Za 50 listów i 50 kopert wraz z wybiciem **monogramu** w różnych kolorach od **1.50** wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **Imienia i Nazwiska** od **2.—** wyżéj.
Za 100 listów i 100 kopert wraz z wybiciem **białém dwóch lub trzech liter** od **1.—** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **białym matowym kartonie** od **—75** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **glancownym kartonie** od **1.—** wyżéj.
Za 100 sztuk **Biletów wizytowych** na **marmurkowym glancownym kartonie** od **1.20** wyżéj.
Za **1 ryzę** 8° [480 ark.] **nadgłówków** listowych z papierem od **3.50** wyżéj.
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca na **lakowym papierze 2.50.**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska, godności i miejsca **w różnych kolorach 3. —**
Za **1000** sztuk **pieczątek tłoczonych** z wyrażeniem Imienia, Nazwiska i miejsca z herbem lub godłem w różnych **kolorach 4.50.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przesłaniem pół należytości, pozostającą resztę za pobraniem pocztowém.

Wszelkie inne roboty uskuteczniają się punktualnie i po umiarkowanéj cenie.

2837 (8-26.)

Tanie i Mocne Obuwie Męzkie

z pierwszéj pracowni założonéj w Europie na sposób amerykański.





Używając narzędzi ułatwiających robotę, która przy wprawie uskutecznia się z nadzwyczajną szybkością, i kupując doborowe skóry w wielkiéj ilości gotówką, dostarczam tak tanie obuwie, jak żaden inny fabrykant nie jest w stanie tego uczynić, jeżeli używa materyału równéj dobroci mojemu.

Obuwie moje nietylko nie ustępuje w trwałości robionemu zwyczajnym sposobem, ale takowe przewyższa, raz iż zamiast noży, szkła i pilników używam narzędzi, które uniemożebniają poderżnięcie; po drugie, iż robota wychodzi z pod takowych tak gładka, że zbyteczne jest wypalanie, które zarówno jak poderżnięcie osłabia zwyczajne obuwie.

Zamówienia pojedyncze, jako też w większéj ilości, załatwiam jak najspieszniéj.

Kamaszki z wyborowéj skóry cielęcéj lub szagrynowéj gładkie i z obkładkami mezkie **4** fl. **50** ct. — mniejsze od **3** fl. do **3** fl. **50** ct.

Ktoby sobie życzył mieć buty z gorszego materyału a taniéj, na zamówienie otrzymać je może.

Adres: Dom Meyera, Nr. 347, ulica Dajwor, prowadząca z Kazimierza na cmentarz starozakonnych.

Wł. Sroczyński & C.

BEZPŁATNIE

przesyła na zapytania w listach opłaconych
profesor matematyki
R. von ORLICÉ
w Berlinie Wilhelmstrasse 5
najnowszą listę wygranych oraz **objaśnienia** dotyczące jego umiejętnie uznanych i szczęśliwie doświadczonych
instrukcyj o grze loteryjnéj.
3167(1-3)

Wypróbowane przez pierwsze kolegia medyczne Niemiec i koncesjonowane przez wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier z powodu wyśmienitéj skuteczności

płótno na podagrę, 3092(1-6)

od wszelkiego rodzaju podagry, reumatyzmu, bólu członków, piersi, grzbietu i krzyży (hexenschuss) podagry nóg itd.— Cena jednego pakietu 1 złr. 5 ct., podwójnego 2 zł. 10 ct.

Paryski plaster uniwersalny

dra Buron, od wszelkiego rodzaju ran, jątrzeń, wrzodów, nagniotków i odmrożeń. Mały słoiczek wraz z sposobem użycia 35 cent. — duży 70 cent. w. a. — Dostać można **jedynie i prawdziwe** w KRAKOWIE w aptece p. **Stockmara,** — we LWOWIE w aptece pod „srebrnym orłem“ u p. **Zygmunta Ruckera.** — Za opakowanie liczy się 10 cent.

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Zebranie ogólne Akcyonaryuszów Banku na posiedzeniu d. 29go maja r. b. uchwaliło z osiągniętych zysków **za rok 1871 na każdą akcyę zakładową,** na którą wpłacono **80** złr. a. w., wypłacić **8 złr. a. w. czyli 10%, na każdą zaś akcyę pierwszeństwa na 100 złr. a. w. wypłacić 6 złr. 40 ct. a. w. czyli $6\frac{2}{5}$%.** Na poczet téj należytości wypłacono już w styczniu r. b. na **każdą akcyę zakładową 4 złr. a. w., na każdą zaś akcyę pierwszeństwa 5 złr. a. w.**

Bank więc ma zaszczyt zawiadomić PP. Akcyonaryuszów, że począwszy od 1go lipca r. b. Kassa Banku wypłacać będzie za kupon lipcowy 1872 r. **od akcyj zakładowych po 4 złr. a. w., a za kupon od akcyj, pierwszeństwa 1 złr. 40 ct. a. w.**

Nadto Bank zawiadamia, że następujące akcye pierwszeństwa Nra 0046, 0146, 0157, 0269, 0271, 0290, 0381, 0618, 0881, 0907, 0937, 0952, 0971, 1019, 1342, 1460, 1538, 1540, 1606, 1624, 1652, 1727, 1875, 2007, 2190, 2370, 2403, 2470, 2475, 2579, 2621, 2721, 2740, 2773, 2786, 2825, 2882, 2976, 3077, 3079, 3229, 3284, 3433, 3568, 3683, razem sztuk 45 w moc artykułu 60 ustawy do umorzenia wylosowane zostały i że Kasa Banku spłaca je począwszy od 1 lipca b. r. z pryną 100 złr. a. w. wynoszącą, to jest po 200 złr. a. w. za każdą akcyę pierwszeństwa, na którą 100 złr. a. w. wpłacono.

Kraków d. 6 czerwca 1872 r.

Dyrekcya.



Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszczególniony medalem hamburgskim, londyńskim, paryskim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowéj Anglii, jako téż JM. króla pruskiego z najlepszém powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, gardła, osobliwie zaś, ażeby koń miał pod dostatkiem ciała i był ognisty.

U bydła: gdy krowa daje zmienione mleko w skutek złego trawienia, mało i złe mleko — które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie polepsza; daléj przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystném, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiéj się chowają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, we wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzących z bezczynności.

Płyn restytucyjny dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysokie ces. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez J. ces. Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Ten c. k. uprzyw. płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach: jest daléj środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgien, wywichnięcia, skaleczenia itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cent.

Maść na kopyta końskie,
leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta, itd. — Puszka **1** złr. **25** cent. w. a.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,
Flaszka **70** cent.

Pigułki dla psów,
przeciwko psiéj chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów. **Niezawodny środek na wściekliznę.** — Cena 1 pudełka **80** cent.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała. — Cena wielkiéj skrzyni **6** złr. — Małéj **3** złr. — Pakiecik **30** cent.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu i innym chorobom.
Cena wielkiéj paczki **1** złr. **26** cent — Pół paczki **63** ct.

Środek leczniczy dla drobiu
przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek itd.
Cena paczki **50** ct. w. a.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego,** — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera, S. Ruckera.** Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

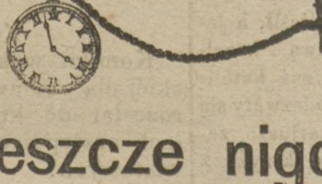
Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek,** nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden,** co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem,** z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Prosze także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

Von natürlichen

Carlsbader Mineralwässern

Mühl-, Schloss- und Sprudelbrunnen
in frischer Füllung zu haben.
Directe Bestellungen werden prompt effectuirt durch meine
Filial-Niederlage
bei Herrn
J. Wentzl in Krakau
und durch die unterzeichnete Direction Carlsbad
H. Mattoni.
3007(3-6)

Wszystko niestósowne się zamienia.



piśmienne pięcioletnie poręczenie.

Jeszcze nigdy

nie było tak dobréj sposobności nabycia zegarków, jak teraz.

Niska pierwotna cena fabryczna, po któréj zawsze sprzedajemy, a do tego od wielu lat niebywałe niskie ażyo, ułatwiają bardzo każdemu nabycie dobrego zegarka. — Na każdą u nas kupioną rzecz dajemy piśmienne poręczenie na lat pięć. Nie łudzimy obietnicą, że dodamy łańcuszek, medalion, itp. co wszystko nie wynosi razem 40 cent., albowiem postępujemy tylko rzetelnie.

Za poręczeniem — **Najniższa cena fabryczna.** — **Pięć lat.**

Tylko fl. 10 prawdziwy angielski srebrny cylinder z szkiełk. kryształowemi i skazówką minutową, lepsze fl. 12 do 14.

Tylko fl. 14 do 16 prawdziwy angielski najlepiéj pozłacan. w ogniu srebrny chronometer z piękn. wyrzynan.

Tylko fl. 19 prawdziwy angielski dobrze złoc. w ogniu srebr. chronometr z dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 10 do fl. 12.75 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi najmodniejszy, z podwójn. szkiełk. kryształ. (można widzieć mechanizm w zegarku zamkniętym).

Tylko fl. 13.25 wspaniały zegarek z złota talmi, z plamką okrągłą, dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 3.50 szwajcarski zegarek z złota talmi albo chińsk. srebra z dobrym mechanizmem.

Tylko fl. 15 do 18 prześliczny srebr. zegarek kotwic. z szkieł. kryształ. i piękn. wyrzynaniami witemi. Jeszcze lepsze fl. 19 do 22.

Tylko fl. 14 najmocniejszy remontoar Prince of Wales z szkieł. kryształ. i mechanizmem z dobrego niklu—zegarki te nakręca się bez kluczyka — takie same z przyrz. do posuw. skazówek fl. 15 do 22.

Tylko fl. 14 do fl. 18 mały zegarek damski z dobr. srebra, dobrze pozłac; te same z złota Nr. 3, fl. 25—30.

Tylko fl. 18 do fl. 22 zeg. kotwicowy z najlepsz. srebra na 15 kamieni; te same złote fl. 35 do 40.

Tylko fl. 18, fl. 20 do fl. 25, z najlepsz. srebra zegarki remontoar, bez kluczyka nakręc. z przyrządem do posuw. skaz. takie same kotwic. fl. 28 do fl. 35.

Tylko 95 kr. paryski zegarek brązowy za poręczeniem.

Łańcuszki z złota talmi.
krótkie 50 kr, 80 kr. fl. 1.30, 1.60, 2, 3, 5, 6, najlepsze fl. 7, **długie weneckie** fl. 1.30, 2, 3, 4, 5, 6 do fl. 8 najlepsze. — Nasz słynny **łańcuszek sedański** długi, prześlicz. wyrobu fl. 4.50, do fl. 5.

Srebrne łańcuszki,
krótkie, fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do fl. 12, długie fl. 5.50, 7, 8, 10 do fl. 12; te same pozłac. o 1 zł. droższe.

Tylko fl. 24, 25, szczerozłoty zegarek damski, fl. 35, 40 do fl. 50 najlepsze.

Tylko fl. 34, 38 do 45 zegarek kotwic. fl. 50, 60 do fl. 70 najlepszy.

Najlepsze francuzkie budziki fl. 5 do 7.
Największy skład **zegarów pendułowych** własnego wyrobu fl. 10, 12, 15, 20, 25 do 35 fl.
Szkockie zegary ścienne w najlepszym gatunku fl. 1.20, 1.50, 2.50 do 4.
Okrętowe zegary ścienne, w każdém położeniu idące, fl. 7, 9, 12 do 15 fl.
Tylko 50 kr. pierścienie do łańcuszków z złota talmi albo z chińskiego srebra.
Tylko 10 kr. kluczyk do nakręcania każdego zegarka.
Tylko 40 kr. do 1 fl. wisiorek do zegarka.
Tylko 10 do 30 kr. karabinier francuski.
Tylko 30 do 50 kr. najnowszy zegarek (Springuhr) z talmi złota.

Wszelkie, **nawet najrzadsze gatunki zegarków,** są zawsze na składzie. — Jeżeli się przedmiot jaki nie podoba, można go zamienić. — Przyjmuje się zegarki na zamianę, wartościowe papiery po najwyższym kursie.

Za gotówkę, lub za zaliczeniem na poczcie wykonuje się każde zamówienie w 24 godzinach. — Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie potrzeba ich na równi kłaść ze zwyczajnemi. — **Nieregulowany zegarek tańszy o złr. dwa. — Zegarmistrze i kupczący zegarami, mają wielki zapas zegarów wszelkiego gatunku do wyboru i powinni korzystać z niskich cen.**

Główny skład fabryczny zegarków R. Popper'a,
Wiedeń, Opernring, Nr. 7, sklep narożny. 3156(3-12)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.